

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

W MIEŚCIE JEGO MATKI

oddano ziemi na wieczny spoczynek szczątki doczesne generała-ministra Bronisława Pierackiego



Rynek z historycznym kościołem w Nowym Sączu.

Z Nowego Sącza donoszą: Począwszy od Krakowa na spotkanie pociągu żałobnego wychodziły delegacje z płonącymi pochodniami. Z zapadnięciem nocy wzdłuż trasy po obu stronach toru na przejazdach kolejowych płonęły ogniska, wzniecone przez miejscową ludność, pragnącą w ten sposób złożyć hołd śmiertelnym szczątkom min. Pierackiego.

Po przebyciu przeszło 11-godziennej drogi z Warszawy pociąg nadzwyczajny, wiozący zwłoki min. Pierackiego, przybył około 1-ej w nocy do rodzinnego miasta zmarłego. Na dworcu w N. Sączu na spotkanie zwłok wyszli przedstawiciele miejscowych władz i organizacji społecznych. Pociąg

przesunięto na boczny tor. Nad ranem zwłoki zostały przewiezione przy asyście wojska do kościoła parafjalnego.

Żałoba w mieście rodzinnem

Od wczesnego ranka ulice miasta zaległy tłumy. Na wszystkich budynkach wywieszono flagi, opuszczone do połowy masztu. Lamy uliczne spowitą kirem. W wystawach sklepowych widać portrety min. Pierackiego. Drogi, wiodące do Nowego Sącza, przepelnione są ludnością okolicznych wsi, spieszących na uroczystości żałobne. Obliczają, że do Nowego Sącza przybyło kilkanaście tysięcy osób z różnych zakątków kraju.

O godz. 9 rano w starożytnym kościele farnym odprawiano uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. min. Bronisława Pierackiego.

Po nabożeństwie biskup Lisowski wygłosił podniosłe kazanie, nawiązując do słów Chrystusa: „Nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają ale duszy za bić nie mogą“.

Kondukt

Po mszy członkowie rządu i towarzysze broni wzięli trumnę na ramiona, wynieśli przed kościół i ustawili na lawecie armatniej, zaprzężonej w cztery kare konie. Z przed kościoła kondukt żałobny ruszył na cmentarz miejscowy.

Na czele niesiono sztandar zw. legionistów, za którym postępowały delegacje z licznymi wieńcami i długie szpalery duchowieństwa, za trumną — najbliższa rodzina i dostojnicy państwowi, wreszcie niezliczone tłumy publiczności.

Na cmentarzu

Gdy czoło konduktu zbliżyło się do cmentarza, oddziały wojskowe odłączyły się od orszaku i zatrzymały szeregiem przed bramą, prezentując broń przez cały czas posuwania się orszaku. Na cmentarzu nad świeżą mogiłą po obu stronach widniały na wysokich słupach długie czarne chorągwie, wokół zaś ułożono niezliczoną ilość wieńców.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, pierwszy zabrał głos, oddając hołd pamięci zmarłego, wicemarszałek sejmu, Stanisław Car. Następnie przemawiał wice-



Orszak żałobny na dworcu w Warszawie. Trumnę noszą członkowie rządu. Na pierwszym planie premier Kozłowski i min. Kalfński. Za rodziną widoczny jest Prezydent Rzplitej, za nim z lewej strony — marszałek sejmu Światłowski, z prawej b. premier Jędrzejewicz.

minister Korsak, poczem wygłosił pożegnalne przemówienie w imieniu czwartaków i związku legionistów towarzyszy broni zmarłego, pułk. Więckowski.

W zakończeniu przemówił nad mogiłą prezydent Nowego Sącza, dr. Siczawa, który złożył hołd prochom ministra imieniem miasta Nowego Sącza, którego ś. p. Bronisław Pieracki był obywatelem honorowym, oraz imieniem całej Ziemi Nowosądeckiej.

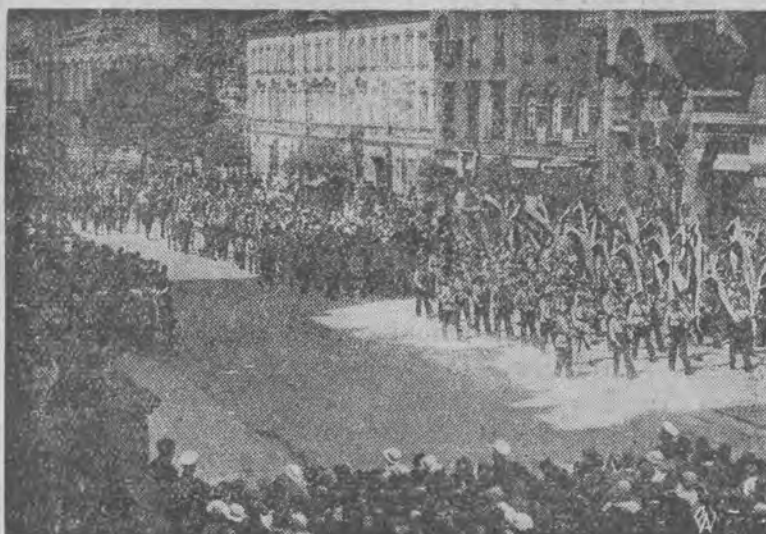
Po przemówieniach, przed złożeniem trumny do grobu, pułk. Więckowski złożył puszkę, zawierającą ziemię z Jastkowa, gdzie w swoim czasie mini-

ster Pieracki był ciężko ranny w boju.

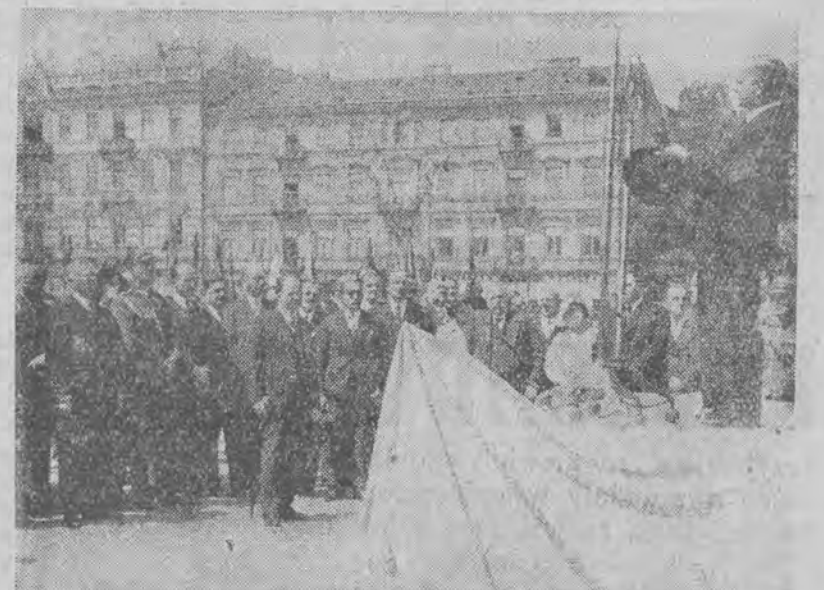
Na zakończenie uroczystości żałobnych obecni składali kondolencje rodzinie zmarłego. Trumna została złożona do grobu przy dźwiękach marsza generalnego, a następnie pierwszej brygady.

Wszystkie sztandary pochyliły się i wreszcie nad świeżo usypaną mogiłą oderwała się pochódka wojskowa. Grobowiec zamknięto. Napis na nim głosił: „Żył zaledwie 39 lat“.

Dostojnicy, przybyli na uroczystości pogrzebu, odjechali o godz. 12.50 pociągiem nadzwyczajnym do Warszawy.



Wielka defilada organizacji społecznych przed kościołem św. Krzyża w stolicy.



Wielka manifestacja żałobna na placu Józefa Piłsudskiego. Gen. Roman Górecki wygłasza przemówienie. Na pierwszym planie — prezydent Warszawy Zydran Kościelkowski.

Miejsca odosobnienia

O powodach i celach, jakie przyświecają utworzeniu tak nazwanych w dekrecie „miejsca odosobnienia”, które w rzeczywistości będą obozami izolacyjnymi „o regulaminie bardzo ciężkim i surowym” — jak się wyraził premier Kozłowski

— znajdujemy nie tylko w enuncjacjach osobistości oficjalnych ale i głosach prasy półurzędowej. Szczególnie mocny artykuł przynosi wczorajszy numer organu, będącego tubą sfer rządzących.

„Zarządzenie — pisze „Gazeta Polska” — ustanawiające obozy izolacyjne, nie należy do aktów radosnych. Zgwałoby się, że jeden, niewiadomo przez kogo popełniony mord nie powinien wpływać na tak zasadniczy zakręt. To skrytobójstwo nie było wyrazem żadnych napięć masowych, nie było skutkiem rozgorzałych namiętności politycznych. Przeciwnie, to ono zmierzało właśnie do zaproszenia ognia.

„Porządek musi być” — to są słowa jednego z pierwszych w wiadomościach po zamachu majowym przez Marszałka Piłsudskiego.

„Porządek musi być”, czy rozumiecie to, wy wszyscy? Musi — i będzie.

Nie będzie się w Polsce strzelać do ministrów. Nie będzie się w Polsce bić po ulicach, nie będzie się w Polsce rozgrywać partii o władzę i wpływy na jarmarkach — nie będzie się nie wygrywać demagogią, nie będzie się nie rozstrzygać krzykiem, albo groźbą, albo modem.

Musi być porządek. Musi być powaga. I będzie.

Obozy koncentracyjne.
Tak. Dlaczego? Dlatego, że wiadać owych osiem lat pracy nad wielkością Polski, osiem lat przykładu i osiem lat osiągnięć, osiem lat krzepnięcia — nie wystarczyło dla wszystkich. Pomyslcie tylko:

Jest tu gdzieś wśród nas człowiek, który zamordował.

Z tego, co wiemy po zamachu zdaje się nie ulegać wątpliwości, że

nie był sam, że nie sam przygotowywał zabójstwo.

Jest gdzieś wśród nas. Za jakimś stołem je, pod jakimś dachem śpi, z kimś rozmawia u kogoś się chroni.

I jest widać środowisko — nie wiemy jakie — które go kryje, które solidaryzuje się z nim, które go chroni. Inaczej — nie potrafiliby przeżyć jednego dnia przespać jednej nocy, skryć się jednej chwili. Środowisko małe, czy wielkie? Nie wiemy. — W imię jakich motywów działające — nie wiemy. Ale jest. I to wystarczy.

To wystarczy potem, aby spokojnie wyznać, że metody dotychczasowe nie okazały się, niestety, wobec wszystkich skuteczne, że do pewnych środków —

bloraćcych łagodność za słabość wyrozumiałość za brak stanowczości, pobłażliwość za wahańia — zastosować trzeba także metody, jakie są dla umysłów i psychik tego typu jedynie zrozumiałe.

Jeśli są ludzie nierozumiejący rządzenia w rękawiczkach — będą się mieli sposobność przekonać, że

potrafimy rządzić bez rękawiczek.

Nie dlatego, żebyśmy mieli w tym kierunku inklinację, nie — jesteśmy ludźmi wojny i dlatego umiemy cenić ryceńską we wszystkich dziedzinach życia — ale dlatego, że będziemy zawsze i wszędzie czynić wszystko, co potrzeba, aby wielkie i naprawę dla Narodu wspólne cele — **ład i na nim oparta siła Rzeczypospolitej — zostały osiągnięte.**

Tym mocnym słowem sekunduje druga półurzędówka. Jaki

jest cel ogłoszonej ustawy o obozach izolacyjnych, dającej władzy administracyjnej prawo

pozbawiania — za zgodą sędziego — wolności na trzy miesiące osób zagrażających spokojowi bezpieczeństwu?

Celem jego — odpowiada „Kurjer Poranny” — jest ułatwienie rządowi zdecydowanej likwidacji

wszystkich gniazd, w których żyje duch i w których kuje się narzędzie teroru.

Wszędzie tam, gdzie się

tworzy organizacje bojówkowe: gdzie się szkoli ludzi do walki terrorystycznej

dla rozstrzygnięcia antagonizmów między grupami obywateli, wszędzie tam ugodzi karząca ręka państwa. Okazało się bowiem, że dotychczasowe pozbawianie dla tego rodzaju przyczyn, wypływające z wiary w siłę perswazji.

było błędem.

Zabójstwo Pierackiego nie pozostawia pod tym względem najmniejszego marginesu do snu

cia złudzeń. Gdy zaś perswazja zawodzi, państwo musi się uciec do nakazu i karać jego łamaniem.

Stojąc nad otwartą jeszcze mogiłą Bronisława Pierackiego mamy wszyscy zdecydowane odczucie potrzeby oczyszczenia atmosfery, usunięcia z życia ośrodków zamysłów anarchicznych, w których

chorobliwa pseudo ideowość chadza pod ręką ze zbrodnią.

Dla całokształtu dodamy jeszcze słowa premiera Kozłowskiego, który powiedział, że „w miejscach odosobnienia” znajdują się wszystkie jednostki, których zachowanie się zagraża bezpieczeństwu publicznemu i to bez względu na ich przynależność partyjną, wyznanie, lub narodowość i bez względu na to, jak wysokie nie było ich tam stanowisko.

Jednostki, których nie poprawi jednorazowy trzymiesięczny okres odosobnienia, będą mogły — rzecz zrozumiała — być przetrzymane przez dłuższy okres czasu, lub będą umieszczone tam powtórnie.

TKANINY A G B sp. akc.
PIOTRKOWSKA 80 JEDWABIE WĘLNY
DZIŚ ROZPOCZYNAMY
WYPRZEDAŻ
JEDWABI, WĘLEN oraz RESZTEK.

Nasza flota wojenna powiększy się o 13 jednostek, a więc wzrośnie niemal dwukrotnie

Mimo to Polska jest najsłabszym państwem na Bałtyku, wyprzedzając jedynie Łotwę i Estonję

Powaznym etapem rozwoju naszej marynarki wojennej będzie zapowiedziane ostatnio powiększenie jej o trzynaście nowych okrętów, z których pięć znajduje się już w budowie. Znaczenie akcji rozbudowy naszej floty wojennej ujawni się tem wyraziściej w zestawieniu z dotychczasowym jej składem liczbowym.

A więc posiadamy obecnie dwa kontrtorpedowce „Wicher” i „Burza”, cztery torpedowce „Podhalanin”, „Krakowiak”, „Kujawiak” i „Ślajak”, trzy łodzie podwodne „Żbik”, „Ryś” i „Wilk”, dwie kanonierki „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller”, okręt hydrograficzny „Mewa”, okręt szkolny żaglowy „Iskra”, transportowiec „Wilja”, motorówkę „Nurek” oraz trzy okręty zakotwiczone i rozbudowane „Sławomir Czerwiński”, „Lwów” i „Baltrek”, z których dwa pierwsze służą za pomieszczenie dla załóg łodzi podwodnych, na drugim zaś mieści się szkoła specjalistów marynarki wojennej.

Nie licząc zatem trzech ostatnich okrętów, składa się obecnie nasza flota wojenna z piętnastu jednostek. Pod względem

tonnażu okrętów wojennych zajmujemy wśród państw bałtyckich jedno z ostatnich miejsc za Niemcami, Rosją, Szwecją, Finlandją, Danją, wyprzedzając jedynie Łotwę i Estonję. Budowa trzynastu nowych jednostek powiększy niemal dwukrotnie naszą flotę,

która zyskać ma jednostki o dużym znaczeniu bojowym, przede wszystkim więc 6 nowych łodzi podwodnych i dwa kontrtorpedowce, a pozatem 4 małe trawlerzy (poławiacze min) i jeden minowiec.

Nie możemy oczywiście myśleć nawet o zbudowaniu floty, która dorównałaby tonnażem i stanem liczebnym marynarkom większych mocarstw. Zdaniem miarodajnych specjalistów, powinniśmy w granicach naszych możliwości finansowych w okresie od roku 1930 do roku 1940 ukoczyć budowę dwu okrętów linjowych, 3 krążowników, 1 awjomatki (okręt macierzysty dla lotnictwa), 1 krążownika stawiacza min, 12 kontrtorpedowców, 18 łodzi podwodnych oraz szeregu małych torpedowców, okrętów pomocniczych i wodno-samolotów. Dziś już możemy powiedzieć, że zrealizowania tego planu nie należy oczekiwać, w szczególności zaś

niema narazie mowy o budowie jednostek wielkich, jak okręty linjowe, krążowniki i awjomatki.

Budowa tych ciężkich okrętów przerasta jednak nasze możliwości finansowe. Ale błędny byłby pogląd, że bez tego rodzaju jednostek flota wojenna nie może spełnić swego zadania. W wojnie światowej uwiódzły się dobitnie zalety jednostek lekkich: małe krążowniki, kontrtorpedowce, torpedowce, łodzie podwodne, łodzie motorowe, statki patrolowe i ścigacze łodzi podwodnych — oto

środki, które operowano przeważnie podczas działań wojennych na morzu. Flota, składająca się z takich jednostek, chociaż

nie będzie mogła stawiać czoła w otwartej bitwie eskadrom linjowym wroga, wypełni jednak całkowicie swe zadanie: ochronę wybrzeży i własnych transportów oraz przerwanie linii komunikacyjnych wroga.

Kontrtorpedowce, wykorzystywane do najróżniejszych operacji, mogą służyć do przerywania linii komunikacyjnych wroga, dla ochrony własnych transportów, do walki z łodziami podwodnymi, do prowadzenia wojny minowej na wodach przeciwnika. Również do przerywania linii komunikacyjnych i niszczenia konwojentów nieprzyjaciela oraz podtrzymywania działań własnych kontrtorpedowców służą lekkie krążowniki. Łodzie podwodne przeznaczone są do działań zaczepnych jak i obronnych, natomiast dla obrony wybrzeża i bazy operacyjnej służą torpedowce, trawlerzy, stawiacze min, kanonierki i wodno-samoloty. Zestawiona z takich jednostek polska flota wojenna może spełnić całkowicie swe zadanie.

Budowa floty wojennej wymaga olbrzymich sum, które znajdują się w budżetach wszystkich państw morskich. — W Niemczech np. wydatki na

marynarkę wojenną wynoszą 10 proc. ogólnego budżetu państwa. U nas liczba ta wynosi 1 do 2 proc. Podczas gdy np. w Anglii wydatki na flotę wojenną wynoszą rocznie na jednego obywatela 52.4 zł., w Stanach Zjednoczonych — 26.3 zł., we Francji — 25.1 zł. —

u nas obciążenie to wynosi 1.07 zł.;

wyprzedzają nas w tem zestawieniu Holandia, Szwecja, Japonia, Norwegia, Hiszpania, Italia, Niemcy i Jugosławia.

Szczupłość kredytów na cele marynarki wojennej podyktowana jest obecnie względami możliwości finansowych. Ale dziś, gdy cały świat, a zwłaszcza nasi najbliżsi sąsiedzi prelinują olbrzymie sumy na budowę floty — prawdopodobnie nie będziemy mogli pozostać w tyle.

TEATR ROZMAITOSCI
(dawn. teatr miejski)

Cegielniana 27, tel. 112-25.

Gościnne występy słynnego

ALEKSANDRA GRANACHA

z udziałem

HELENY BORKOWSKIEJ

Dziś, w środę, o g. 9.30 wiecz.

„ZÓŁTA ŁATA”

Sztuka D-ra Wolfa (autora „Cienkalki”)

CASINO Dziś i dni następnych!
Nowa Pleć

Nowy wielki tryumf kinematografji! Kapitalna satyra przeciwko... kobietom. Niewidziany dotąd na ekranie przepych wystawy! Dziesiątki najpiękniejszych kobiet w Hollywoodzie! a na ich czele rozkoszna

ELISSA LANDI i DAWID MANNER

Nadprogram: Aktualności i tygodnik Paramount
Ceny zniżone od 1.09. Początek o g. 4 p.

W zreorganizowanym wydziale „SAFES”
Banku Handlowego w Łodzi
Sp. Akc. (Al. Kościuszki Nr. 15)
została otwarta dla wygody Sz. Klienteli
PRZECHOWALNIA
przyjmująca za niewielką opłatę na przechowanie różne przedmioty w opieczętowanych kufrach, walizkach i t. p., co jest szczególnie dogodnie dla osób, udających się
w podróż, na letniska i t. d.

Czeluskinowcy w Moskwie

entuzjastycznie witani przez ludność

MOSKWA, 19 VI. Pociąg czeluskinowcami przybędzie do Moskwy dziś popołudniu.

Całe miasto jest bogato udekorowane. Wszystkie pisma wydały specjalne numery powitalne.

Pociąg jest w drodze na wszystkich stacjach przedmiotem nieustannych owacji ludności.

Dekretem C. K. W. ZSBR przemianowaną przylądek północny na przylądek Ottona Schmidta.

Bohaterowie „Czeluski” przybyli do Moskwy specjalnym pociągiem z Władystoku. Na dworcu, gdzie odbyło

się uroczyste powitanie, spotkali przybyłych członkowie rządu Kujbyszew, Litwinow, Rozenholz, rodzina oraz przyjaciele przybyłych. Na placu przed dworcem oraz na przyległych ulicach zgromadziły się tłumy ludności.

Po powitaniach bohaterowie wyprawy arktycznej udali się na Plac Czerwony, gdzie odbył się meeting. W czasie uroczystości nad miastem krążyły samoloty, rozrzucając ulotki, witające przybyłych. Z samolotów rzucono również kwiaty, obsypując nimi bohaterów „Czeluski”.

Nigdy jeden

uniwersalny puder nie uczyni zadość wymogom higieny skóry, z powodu różnorodności właściwości cery. Tłusta n. p. cera, skłonna do polysku, wagrów i porów wymaga oprócz mycia gorącą wodą i proszkiem marmurowym „MIRACULUM” odtłuszczającego pudru higienicznego Dra Lustra, natomiast sucha i prawidłowa-roślinnego pudru egzotycznego Dra Lustra. Puder egzotyczny zmiękcza twarde naskórek.

Organizacja obozu izolacyjnego

Aresztowanie działaczy endeckich w Piotrkowie

Z Warszawy donoszą: Decyzja co do miejsca, w którym będzie zorganizowany oboz izolacyjny, podobno już zapadła. W tej chwili odbywają

się narady nad odpowiednim zorganizowaniem obozu, wyszukaniem odpowiednio sprężystego kierownika oraz instruktora.

Oficjalne wiadomości mają się ukazać w najbliższym czasie.

Aresztowania w stolicy

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W ciągu ostatnich dni dokonano w stolicy szeregu aresztowań. M. in. aresztowani są dwaj adwokaci, Fabiani i Rościszewski, a także pp. Wacław Filochowski, sprawozdawca teatralny „Gazety Warszawskiej”, Godlewski, młody literat, Gluziński i in.

Opieczętownie lokalu i drukarni

Z Piotrkowa donoszą: Władze bezpieczeństwa aresztowały znanych działaczy stronnictwa narodowego, m. in. redaktora odpowiedzialnego „Piotrkowskiej Gazety Narodowej”. Również opieczętowno lokal organizacji stronnictwa narodowego przy ul. Narutowicza 2 oraz drukarnię, w której drukowano organ stronnictwa.

Kto będzie

ministrem spraw wewnętrznych?

Z Warszawy donoszą: W kołach politycznych utrzymują, że p. premier Kozłowski zatrzyma tekę ministra spraw wewnętrznych tylko do czasu poczynienia wszystkich zarządzeń, jakich wymaga obecna sytuacja, poczem stanowisko to obejmie ktoś inny. Wymieniają nazwiska posła Miedzińskiego, ministra opieki społecznej, Paciorekowskiego, oraz płk. Ryśka.

Oficer

do specjalnych zleceń

Z Warszawy donoszą: Dotychczasowy dowódca 1-go pułku piechoty leg. w Wilnie, a b. adjutant marsz. Piłsudskiego, płk. Zygmunt Wenda, mianowany został oficerem do specjalnych zleceń w głównym inspektoracie sił zbrojnych.

Zbliżenie polsko-litewskie?

B. premier Prystor bawi w specjalnej misji w Kownie

RYGA, 19 VI. Tutejsze dzienniki podają wiadomość z Kowna, że przybył tam były prezes rady ministrów p. Aleksander Prystor.

Wczoraj przybył do Wilna marszałek Piłsudski w towarzystwie 2 adjutantów i dr. płk. Woyczyńskiego, witany na dworcu przez woj. Jaszczołta i wyższych wojskowych. Wprost z dworca marsz. Piłsudski odjechał do Pikiliszek.

Te dwa fakty dały kołom politycznym temat do snucia rozmaitych hipotez. Wedle kół politycznych p. Prystor udał się do Kowna ze specjalną misją na polecenie marsz. Piłsudskiego. Ma on tam przeprowadzić cały szereg rozmów z wybitnymi działaczami litewskimi, zbliżonymi do kół rządu litewskiego i osoby prez. Smetony. Po przeprowadzeniu tych rozmów p. Prystor ma udać się do Pikiliszek, by zdać marszałkowi Piłsudskiemu sprawo-

zdanie z tych rozmów. Ponadto w kołach politycznych mówi się też o przyjeździe do Pikiliszek specjalnych wysłanników ze strony kół litewskich. Mają być przeprowadzone roz-

Płk. Koc ambasadorem

Z Warszawy donoszą: W sferach dyplomatycznych utrzymują, że następcą p. Skirmuntę, który na własne żądanie ustępuje ze stanowiska ambasadora Polski w Londynie, będzie wiceminister skarbu, płk. Adam Koc.

mowy na temat zbliżenia polsko-litewskiego oraz nawładania normalnych stosunków dyplomatycznych.

Doniesienie nasze z przed 3 miesięcy o wizycie hr. Zubowa, znanego działacza litewskiego, u marsz. Piłsudskiego w Wilnie i lansowane w związku z tem wiadomości o misji Zubowa w sprawie realizacji porozumienia polsko-litewskiego nabierają coraz realniejszych kształtów.

Rewolta w Tuluzie

Barykady komunistów na ulicach

PARYŻ, 19 VI. — W ciągu wczorajszego wieczora wybuchły w Tuluzie groźne rozruchy komunistyczne, które chwilami przypominały rewoltę z 6 lutego w Paryżu. O godzinie 1 w nocy walki na ulicach trwały.

Powodem awantur było zgromadzenie młodzieży patriotycznej zwołane przez posłów Taittingera i Scapinięgo. Gromady komunistów usiłowały początkowo podstępem wdrzeć się na salę, a gdy się to nie udało, kilkakrotnie przypuszczaly szturm do lokalu młodzieży patriotycznej.

Demonstranci dopuścili się szeregu aktów terroru. Na kilku ulicach, które były ośrodkiem walk, nie ostala się ani jedna szamba wystawowa. Komuniści swoim zwycięstwem zrabowali wszystkie towary z okien wystawowych. Bandy wyrotowców napadały na samochody, kilkanaście z nich przewrócili i podpaliłi.

Wielką panikę wywołał w mieście pożar kilku podpalonych przez komunistów stacji benzynowych.

Demonstranci przewrócili także i podpaliłi dwa ciężarowe samochody z naftą. Płonąca nafta rozlała się po ulicy stanowiąc wielkie jezioro ognia. Komuniści moczyli w płonącej naftie szmaty i obrzucali nimi policję.

Policja konna i piesza do godziny 20 nieustannie ugniatała się za

grupkami komunistów po całym mieście. Rozpędzone grupy zbierały się w innym miejscu. Koło północy udało się komunistom pogrążyć w ciemnościach jeden z placów w mieście. Policja przybyła na miejsce z reflektorami. Z ciemnych uliczek przyjęto wkraczających na plac policjantów salwami rewolwe-

roweni.

Koło północy policja przystąpiła do szturm na szereg barykad, z których komuniści ostrzeliwali się z rewolwerów i obrzucali kamieniami.

O godz. 1 nad ranem kiedy walki jeszcze były w toku, naliczone 40 rannych po obu stronach

Przeciwko Niemcom i Włochom

wystąpili ostro belgowie na kongresie Pen-Clubów

LONDYN, 19 VI. (Tel. w „Głosu Porannego”).

W dniu dzisiejszym na kongresie Pen-Clubów doszło do bardzo poważnych zajść. Przedstawiciel Pen-Clubu belgijskiego wygłosił dłuższe przemówienie, w którym atakował system polityczny w Niemczech, jako

krępujący swobodę twórczości literackiej.

Odpowiedział mu Marinetti, broniąc Niemiec. Wówczas do legat belgijski wystąpił przeciwko systemowi faszystowskiemu, zarzucając mu również gnębienie wolności słowa i powołał się przytem na represje jakim uległ znakomity pisarz włoski, Benedetto Croce. Dokonano u niego rewizji i zniszczone część rękopisów.

Marinetti wystąpił z gwałtowną repliką, domagając się uśmieszenia momentów politycznych z dyskusji. Cała delegacja belgijska poparła swego mówcę, a w dodatku przewodniczący kongresu, literat jugosłowiański, potwierdził informa-

cje o gwałtach nad osobą Beneditta Croce

Wśród wielkiego hałasu i awantur posiedzenie zamknięto.

Gotowi do drugiej rewolucji

czekają tylko na skinienie Hitlera

BERLIN, 19 VI. (PAT). Na posiedzeniu pruskiej rady stanu w Poczdamie premier Goering wygłosił przemówienie.

Premier poruszył sprawę konfliktu między kościołem a państwem, oświadczając, że kościół musi się zdecydować, czy chce popierać państwo, czy też służyć, jako punkt zborny dla elementów, sięgających niezadowoleno-

Mowę swą zakończył Goering uwagą, że naogół nie ma powodu do niezadowolono-

rodowych socjalistów bardziej radykalnych metod rewolucyjnych nie przyniosłoby poprawy.

Nie od nas zależy, czy druga rewolucja jest konieczna. Hasło do pierwszej rewolucji dał wódz i on sam ją zakończył. Jeżeli wódz życzy sobie drugiej rewolucji, gotowi jesteśmy już jutro wyjść na ulice. W przeciwnym razie zdławimy każdego, kto wbrew woli wodza zechciałby rewolucję wywołać.

Podminowany Wiedeń

Policja wykryła wielkie składy broni i amunicji

WIEDEN, 19 VI. (PAT). Policja wiedeńska wykryła w 7-cj dzielnicy wiedeńskiej w piwnicy domu przy Neubaugasse ogromny skład materiałów wybuchowych, m. in. wielką ilość rurk metalowych, granatów różnego gatunku, moździerzy i t. d. Ponadto znaleziono notatki oraz szkice i wskazówki w

sprawie ewentualnych zamachów kolejowych.

Na podstawie notatek odnaleziono także składy pomocnicze w dzielnicy 9, 14 i 19 Wiednia.

Afera przybiera ogromne rozmiary. Dokonano licznych aresztowań. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Zwykła petarda wywołuje wielką panikę

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym na rogu ul. Próżnej i Marszałkowskiej około godz. 9 wieczorem powstała wielka panika, ponie- waż pod sklepem fabryki zabawek urzeczono jakiś dymiący przedmiot. W pierwszej chwili sądzono, że to bomba. Okazało się, że jest to petarda, rzucona przez dwóch młodych chłop- ców, wydalonych z pracy przez właściciela fabryki zabawek. Obu zartownisiów ujęto.

Trzy wyroki śmierci na komunistów niemieckich

BERLIN, 19 VI. (PAT). — W sensacyjnym procesie przed sądem berlińskim o zamor- dowanie 2 oficerów policji w cza- sie demonstracji komunistycz- nej na placu Bülowa w r. 1932, zapadł dziś wyrok, skazujący 3 komunistów na karę śmierci, 7 na kary ciężkiego więzienia.

Szalone upały

trapią śródkową Europę i Amerykę
Ren wysycha

BERLIN, 19. 6. (PAT). Na obsza- rze całych Niemiec panują nieby- wale upały. W Berlinie i na pro- wincji termometr wykazywał powy- żej 30 stopni Celsjusza. Stan wody na Odrze, Łabie i Renie obniżył się bardzo znacznie. Na Renie wstrzymany został ruch okrętowy. Upały spowodowały szereg kata- strof. Z różnych stron nadchodzą wiadomości o pożarach lasów i go-

Marynarze polacy we flocie amerykańskiej

NOWY JORK, 18. 6. (PAT). — Wśród załóg okrętów wojennych, które do 18 czerwca pozostały na kotwicy na rzece Hudson znajduje się około trzech tysięcy marynarzy polskiego pochodzenia. Dla mary- narzy tych, za zgodą komendanta Floty admirała Sellersa dziennik „Nowy Świat” urządził zabawę w Polskim Domu Narodowym.

Bezkonkurencyjnym jest „CAPITOL”
w doborze filmów wysokiej klasy!
Nasze filmy są wybrane!
Cechuje je wybitna reżyserja! — Oryginalna treść!
Imponująca obsada!
Wkrótce na naszym ekranie ukaza- się następujące filmy:

„Królowa Krystyna”
Szczyt sztuki — korona twórczej pracy wielkiej Greta Garbo.

„A. L. 14 zatonała”
Epopoeja miłości ludzi o żelaznej woli i stalo- wych nerwach! Szczyt techniki i reżyserji!

„Pilnuj swego męża”
Najwspanialsza kreacja niezapomnianej „Emmy” Marij Dressler i szlachetnego „Czempy” Wallace’a Berry.

„Młodość na zamówienie”
wg. pomysłu Louis Verneuil’a, reż. Pierre Co- lombiere’a.

„Kobieta orchidea”
Reż. E. A. Dupont’a z Neil Hamiltonem i June Knight

Bobrzecki -- zły duch morderców
składa wyczerpujące zeznanie na temat swego trybu życia

Z Krakowa donoszą:
Na wczorajszej rozprawie prze- ciwko trójce zbrodniarzy z ul. Po- tockiego zeznawał

zły duch całej trójki Bobrzecki w obecności Dońca, a przy nieobec- ności Schenkirzyka.

Ojciec jego był introligatorem dość zamożnym. Zmarł w czasie wojny z ran, odniesionych na fron- cie; została matka w ciężkich wa- runkach, musiała więc sprzedać dom w Suszej i z tych pieniędzy ży- ła przez pewien czas. Gdy zabrakło środków na życie

matka poszła do pracy za gospodynię

w Krzeszowicach. Matka wycho- wywała ich bardzo dobrze i trzyma- ła ich krótko. Było ich rodzeń- stwa kilkoro, jednak to wszystko pomierało,

zostało ich tylko trzech, a o- becnie dwóch braci.

Matka wyszła powtórnie za- mał, gdyż on był w gimnazjum w Krako- wie. Ojczym jego zarabiał niewiele, to też w domu dostatek wielkiego nie było. Przeniósł się potem do szkoły przemysłowej, ale jej nie skończył z braku środków.

Mieszkał stale u matki do 20-go roku życia; samodzielnie mieszkał dopiero od półtora roku.

Ojczym wystarał mu się o posadę w dyrekcji kolejowej, gdzie zara- biał około 140 zł. miesięcznie, po-

Rząd angielski kontyngentuje jedwab

Według doniesień z miarodajnych kół zbliżonych do City, rząd angielski zamierza przeprowadzić skon- tyngentowanie przywozu wyrobów jedwabnych i sztuczno - jedwab- nych. Ponieważ byłoby to pierwsze w Anglii zarządzenie kontyngentu- jące import gotowych wyrobów, wy- magałoby ono specjalnej ustawy. Narazie nie można jeszcze ustalić czy kontyngenty przewidziane są jedynie dla towarów japońskich, czy też obejmą wszystkie wogóle kraje.

Rząd francuski uzyskał już ofi- cjalne zapewnienie, że posunięcia te nie dotkną Francji. Z drugiej jed- nak strony zaznaczyć należy, że wobec istnienia anglo-japońskiego traktatu handlowego jednostronne zarządzenia przeciwko Japonji okażą się niemożliwe.

The Christian Science Monitor

założony w roku 1908
przez p. Mary Baker Eddy
Międzynarodowy Dziennik.
Wydawany codziennie, z wyjąt- kiem niedziel i świąt, przez Wydaw- nictwo „The Christian Science Publishing Society, One Norway Street, Boston Mass.

Komunikaty dla kierowników tego pisma, artykuły i ilustracje, które mają być ogłoszone, należy kiero- wać pod adresem
The Editorial Board of
The Christian Science Monitor.

Abonament reguluje się zgóry przez pocztę (ze wszystkich kra- jów) i wynosi:

rocznie	dol. 9.00
półrocznie	dol. 4.50
kwartalnie	dol. 2.25
miesięcznie	dol. 0.75
pojedynczy egzemplarz	dol. 0.05.

The Christian Science Publishing Society, Boston, Mass. U. S. A. wydaje:
The Christian Science Journal
Christian Science Sentinel
The Herald of Christian Science w językach:
niemieckim, francuskim, skandy- nawskim, holenderskim.
Christian Science Quarterly.
W Łodzi do nabycia w Tow. Zje- dnoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej przy ul. Gdańskiej 91.

ROZBUDOWA ZAKŁADÓW PRZE MYSŁOWYCH BATA W ZLINIE.

Bat’a w produkcji swojej nie za- dawała się już tylko wyrobem oba- wia. Obecnie przeszedł na wyrób opon gumowych, dla których usi- łuje zdobyć rynki pozaczeskie.

Podobno opony te fabrykowane są specjalnymi metodami i zawiera- ją patentowaną mieszaninę, a na próby i patenty Bat’a miał wydać dziesiątki milionów złotych, zanim wypuścił w świat swe groźne dla konkurencji opony.

Przewaga ich polega m. in. także na tem, że wyrabiane są z materia- lu cokolwiek lżejszego, natomiast niezwykle trwałego. W ostatnich największych zawodach automobili- wych na przestrzeni 1000 km. w Czechosłowacji prowadził bieg sam Tomasz Bat’a, syn zmarłego właściciela, na swoich oponach, bijąc kon- kurentów.

czem przeniesiono go na dworzec kolejowy w Krakowie, gdzie praco- wał jako telegrafista z płacą oko- ło 100 zł miesięcznie. W czasie tej pracy miał wypadek, uderzył bo- wiem w sąsiedni dom piórun, a że on miał wówczas słuchawki telefo- niczne na głowie, odbiło się to w sposób, że poszła mu krew z nosa i z prawego ucha i skutki tego po- zostają aż do dziś dnia, miewa bo- wiem

często słabe bóle w prawym uchu.

Jako telegrafista i telefonista pra- cował w nocy, co drugą noc, w dzień zaś uczęszczał do Akademii sztuk pięknych. Na akademję uc- zęszczał przez cztery lata, zaliczo- no mu tylko trzy lata. Pracował u profesorów Białeckiego, Pautscha, Axentowicza. Mistrzowie jego byli z niego zadowoleni.

Kiedy z pracy wystąpił wskutek zupełnego wyczerpania,

pomagała mu żona,

która poznał przed dwoma laty. Żona dawała mu drobne sumy, jeszcze w czasie narzeczeństwa, bo nie chciała, żeby był bez środków do życia, jedynie mieszkanie opła- cał sobie z bezrobocia.

Zapytywany o swoją znajomość z Schenkirzykiem, Bobrzecki o- świadcza, iż zna się z nim od lat 10, a kiedy się bliżej poznali,

przywarli do siebie duchowo i psychicznie.

Przewodn.: — Może nam pan po- wie bliżej, jak się przedstawiają pańskie prace literackie?

Bobrzecki: — To są poezje. Za-

stanawiałem się w nich nad proble- mem istnienia Boga, gdyż zajmowa- łem się panteizmem.

Żonę swoją Bobrzecki poznał przed dwoma laty.

Ożenił się w grudniu ub. r. Przedtem nie miał znajomości bli- szych z kobietami, jednak, gdy mu przewodniczący przypomniał że znał się z jakąś służącą, Bobrzecki po- twierdził, że

znał służącą Stefanję Soję, z którą rozszedł się, bo się źle prowadziła i chciała zejść na lekki chleb i na czarną ksią- żeczkę,

jakkolwiek często ją ostrzegał, by porzuciła lekkie prowadzenie się. Od służącej tej nigdy nie brał żad- nych pieniędzy. Żona jego zarabia- ła dobrze, pomagała jemu zawsze tylko drobnymi datkami, a prócz tego dawała pieniądze na utrzyma- nie swej rodziny

Zapytany przez przewodniczące- go, czy prawdą jest, co zeznał Do- niec, że chwalił się włamaniem do Akademii górniczej i że planował włamanie do PAT-a przy ul. Miko- łajewskiej, Bobrzecki odpowiada, że to wszystko nieprawda.

Żonę swoją Bobrzecki kochał i kocha ją nadal.

Odwiózł ją do lecznicy na parę dni przed swem aresztowaniem, a wkrótce po dokonaniu morderstwa na ul. Potockiego.

Jak wiadomo, żona Bobrzecki- go,

w parę dni po jego aresztowa- niu powiła dziecko.

Broń dla wojujących

będzie wysyłana przez wszystkich

LONDYN, 19. 6. (PAT). Odpowia- dając w izbie gmin na zapytanie co do obecnego stadium sprawy zaka- zu wywozu broni i amunicji do wo- jujących republik południowo-ame- rykańskich, minister Eden oświad- czył, że w zasadzie embargo zosta- ło uchwalone przez 34 państwa.

W praktyce jednak Włochy za- strzegły się, że zakażą wywozu broni tylko wówczas, o ile Japonja również wyda podobny zakaz. Tymczasem Japonja, wychodząc z

założenia, że wywóz broni do Ba- liwji i Paragwaju z Japonji w prak- tyce wogóle nie istnieje, dotąd po- zostawiła sprawę nierozstrzygnię- tą.

Minister Eden oświadczył, że W. Brytania narazie nie udziela pozwo- leń firmom brytyjskim na wywóz broni, ale nie może zobowiązać się do utrzymania tego stanowiska na dłuższą metę, o ile faktycznie za- kaz międzynarodowy nie wejdzie w życie.

Autostrada przez 3 kontynenty
Naprzelaj przez Europę do Indji i Transvaalu

W związku z olbrzymim roz- wojem automobilizmu, postępu- je naprzód w rekordowym tem- pie budowa nowych udoskona- lonych szosautomobilowych: au- tostrad. W bieżącym tygodniu zbiera się w Londynie konferen- cja międzynarodowa związków automobilowych i turystycz- nych, obeszana przez delegatów z górą 60 narodów świata. Ostat- nio odbyła się tego rodzaju kon- ferencja międzynarodowa w Londynie w 1914 roku. W cią-

gu tego 20-lecia nastąpiła rewo- lucja w technice komunikacji drogowej, uwieńczona sukces- em w postaci budowy między- narodowej autostrady automo- bilowej na przelaj przez Euro- pę od Calais do Stambułu. — Obecnie pójdzie pod obrady londyńskie plan budowy dwu- odnóg gigantycznej autostrady ze Stambułu do Kalkutty i Kap- sztađu, a więc przez 3 konty- nenty.

Djeta dla psów

Fabryka dostarcza codziennie odpowiednią porcję

Kryzys zubożył i zrujnował nie- mało milionerów w U. S. A. Do liczby ich zaliczał się również boga- ty bankier, Leroy Hoff. Ale gdy bank i giełda zawiodły Hoffa, a majątek jego stopniał, eksmilioner wpadł na pomysł podreperowania w inny sposób. Za resztę pieniędzy, którymi jeszcze dysponował, otwo- rzył bankier fabrykę produktów djetetycznych dla psów... Sprytny Hoff zauważył, iż właścicielom ra- sowych psów przychodzi z trudno- cią zaopatrywanie swoich pupilów w żywność, gdyż większa część tych drogiej czworonogów ulega- ła łatwo chorobom przewodu pokar- mowego i musi otrzymywać spe- cjalnie dobrane pożywienie.

Posiadacz pieska, któremu we- terynarz zalecił kuchnię djetetycz- ną, telefonuje do fabryki: fabryka wysyła niezwłocznie swojego labo- ranta, który ustala na miejscu, co „pacjent” może zjeść, poczem przy- muje zamówienie. Odtąd codzien- nie o określonej godzinie zjawia się przed domem, gdzie mieszka „pa- cjent” auto fabryczne i odstawia przepisaną ilość „psich potraw”. Różne są djety dla tego rodzaju klientów: wegetariańska, rybna, mleczna i t. d. Fabryka Hoffa przy- gotowuje też osobne dania dla nowonarodzonych szczeniąt. Pomysł Hoffa przyjął się na gruncie ame- rykańskim. Fabryka jego świetnie prosperuje i daje mu około 100 tys. dolarów rocznego dochodu. (M)

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemyz (Pomorska 12), E. Millerz (Piotrkowska 46), M. Ejsztajna (Piotrkowska 25), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 30).

POBÓR GCHOTNIKÓW. — Dziś przed komisją poborową Nr. 1 stał się powiną obywateli rocznika 1914, 1915 i 1916, zamieszkał na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji.

PRZEGLĄD KONI. — W dniu 25 bm. odbędzie się na placu Hallera przegląd koni rocznika 1927, 1928 i 1929 ze wszystkich komisariatów policji.

STREJK JEDWABNIKÓW. — Zgodnie z zapowiedzią, wybuchł w dniu wczorajszym w Łodzi strejk robotników przemysłu jedwabnego. Strejk nie ogarnął wszystkich fabryk. Na ogólną liczbę przeszło 3.000 robotników zatrudniowało 2.000. Zwązki wyłouły specjalne komisje strejkowe, które obchodzić będą, począwszy od dnia dzisiejszego, zakłady przemysłowe.

DANINA MAJĄTKOWA. — Władze skarbowe przypominają, że do dnia 30 bm. płatna jest nadzwyczajna danina majątkowa na rok 1934. Płatnicy daniny otrzymali już nakazy płatnicze za pokwitowaniem. Nieistotnie w terminie kwoty daniny zostaną niezwłocznie osiągnięte w drodze egzekucji wraz z karami za zwłokę i kosztami.

Małżeństwa

Prokurator przy sądzie okręgowym w Łodzi p. Zygmunt Kalapski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wiceprokurator Stanisław Zgliczyński.

Naczelnik wydziału plantacji miejskich zarządu m. Łodzi inż. Stefan Rogowicz wyjechał na urlop. Zastępuje go kierownik wydziału p. Stanisławski.

Znaczki pocztowe z podobizną min. Pierackiego

Przy najbliższych emisjach znaczków pocztowych umieszczona będzie na jednym z nowych znaczków podobizna ś. p. min. Pierackiego.

Uroczystości żałobne w Łodzi

P. wojewoda wysłał depeche kondolencyjne do rodziny ś. p. Br. Pierackiego

Żałobne uroczystości w Łodzi, urządzone z powodu tragicznej śmierci ministra Bronisława Pierackiego zakończyły się w dniu wczorajszym.

O godzinie 10 rano odbyło się w katedrze żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. ministra Pierackiego.

Z uwagi na nominację min. Pierackiego na generała, Łódź oddała hołd pamięci tragicznie zmarłego z wszystkimi honorami wojskowymi.

Przed plac katedralny jeszcze przed 10 przybyły oddziały wojska, policji, straży ogniowej. Oddziały te ustawiły się nawprost świątyni w porządku następującym:

Kompanja 28 pułku S. K., polica konna i piesza, organizacje h. wojskowych, straż ogniowa, delegacje organizacji społecznych i obywatelskich ze szlandarami.

Punktualnie o godz. 10 nadjechali przedstawiciele władz państwowych z wojewoda Hauke-Nowakiem na czele, władz wojskowych z gen. Malachowskim, sądowych, policyjnych, starościńskich i samorządowych.

Nabożeństwo odprawił biskup Tymieniecki.

Po nabożeństwie ks. Wyrzykowski wygłosił dłuższe kazanie, w którym potępił w ostry sposób czyn „krytobójczy, który przeciał pasmo życia zasłużonego obywatela i syna odrodzonego państwa, a następnie podniósł zasługi i znaczenie działalności ministra Pierackiego.

Następnie orkiestra wojskowa odegrała przed katedrą marsz żałobny, który liczenie zgromadzeni na placu obywateli wysłuchali z odkrytymi głowami.

Na tem uroczystości żałobne w Łodzi zostały zakończone.

Nabożeństwa odbyły się również w świątyniach innych wyznań. O godz. 9 rano odprawione zostało nabożeństwo w synagodze przy ul. Wolbor-

skiej. Na nabożeństwo przybyli: przedstawiciel p. wojewody, nac. Tymieniecki, starosta grodzki Podobiński, przedstawiciele władz wojskowych i miejskich.

Po nabożeństwie przemówienie wygłosił w imieniu gminy żydowskiej, pos. Minberg.

W dniu wczorajszym wojewoda łódzki Hauke-Nowak wysłał telegramy kondolencyjne do matki i brata ś. p. Bronisława Pierackiego.

Telegram, wystosowany do p. Marji Pierackiej w Nowym Sączu brzmi, jak następuje:

„Wstrząśnięty do głębi nie-

powetowaną stratą, okrywającą żałobą wraz z czcigodną Panią cały nasz kraj i nas wszystkich, śle wyrazy najgłębszego współczucia

Wojewoda łódzki

ALEKSAND. HAUKE-NOWAK

Druga depecha ma brzmienie następujące:

„Wiceminister Kazimierz Pieracki — Warszawa, Nowo Miejska 43.

Wstrząśnięty do głębi ogromną stratą, poniesioną przez cały nasz kraj, a przedewszystkiem przez nas żołnierzy Komendanta śle wyrazy mojego najgłębszego współczucia“.

Piszczany:

Paszporty, rezerwowanie pokojów oraz wszelkie informacje, dotyczące kuracji w światowej sławy uzdrowisku przeciwreumatycznym przez D. Lichtin, Łódź, Piotrkowska 85.

Ostateczny podział ofiar

złożonych na rzecz poszkodowanych przy pożarze fabryki Wienera

Powołana przez pana wojewodę łódzkiego specjalna komisja dla podziału ofiar, zebranych przez „Głos Poranny“ oraz złożonych na ręce pana wojewody na rzecz poszkodowanych podczas pożaru fabryki M. A. Wienera przy ul. Południowej 59, zakończyła ostatecznie swe prace, składając panu wojewodzie sprawozdanie ze swych czynności.

Ogółem wpłynęło do dyspozycji komisji 4.619 zł. i 45 gr. Komisja po dokładnem zbadaniu stopnia poniesionych uszkodzeń, stanu materialnego oraz liczebności rodzin ostatecznie przyznała następujące sumy:

- Bronisław Jabłońskiej — 240 zł., Antoninie Tosik — 80 zł., Leopoldowi Tokarskiemu — 160 zł., Julianie Gardlikowej — 240 zł., Marjannie Rakowskiej — 160 zł., Ryszce Lejbowicz — 320 zł., Annie Barańskiej — 160 zł., Weronice

- Majer — 240 zł., Surze Wejs — 320 zł., Marjannie Kublak — 240 zł., rodzinie ś. p. Walerji Baraniak — 321 zł., Irenie Dukat — 240 zł., Piotrowi Gaj — 320 zł., rodzinie ś. p. Janiny Hynek — 80 zł., Władysławie Calus — 240 zł., Wincentemu Bednarskiemu — 80 zł., Oldze Urbaniak — 160 zł., Irenie Muszyńskiej — 160 zł., Ferdynandowi Holwegerowi — 240 zł. Ogółem wypłacono zapomóg w sumie 4.001 zł. i 45 gr.

Pozostała suma 618 zł. komisja uchwaliła przeznaczyć dla 6 sierot po spalonych w czasie pożaru, przy czem postanowiono wpłacić dla każdej sieroty sumę 103 zł., na książeczki oszczędnościowe P. K. O. z tem zastrzeżeniem, że prawo do podjęcia pieniędzy wraz z procentami przysługiwać będzie właścicielowi książeczki dopiero po ukończeniu 18 roku życia. Książeczki oszczędnościowe doręczono następu-



Zniżki samolotowe dla młodzieży szkolnej

Polskie linje lotnicze przyznały młodzieży szkolnej zniżki biletowe w tej samej wysokości, w jakiej korzystają ze zniżek oficerowie i urzędnicy.

Zniżka wynosi 30 proc. od normalnej taryfy i odpowiada mniej więcej cenom biletów kolejowych II-ej klasy na pociągi pośpieszne. Zniżka udzielana będzie na podstawie zaświadczeń szkolnych kolejowych, wydawanych przez władze szkolne, na których zaznaczone będzie, że uprawniają one do nabywania biletów samolotowych za opłatą ulgową.

Zniżki stosowane będą na wszystkich liniach „Lotu“ z wyjątkiem linii Warszawa — Poznań — Warszawa, która obsługiwana jest wspólnie z niemiecką Lufthansą.

OSTATNIE DNI ZAPISÓW NA FJORDY

W dniu 3 lipca o godz. 13 okręt „Kościuszko“ wyruszy z Gdyni na najbardziej atrakcyjną wycieczkę morską na fjordy Norwegji i Islandji.

Jeżeli ktoś naprawdę miłuje naturę, jeśli pragnie wczuć się w jej potęgę i piękno — niech koniecznie jedzie na tę wycieczkę.

Czas trwania wycieczki 17 dni. Ceny od zł. 450 —

Zapisy przyjmuje Wagons Lits Cook (Piotrkowska 64) tel. 170-77 w godzinach od 9 do 20 bez przerwy.

Dziecko spoczone? — Przysyp je Pudrem Bebe Szofmana

CLAUDE GEVEL

Dusza przedmiotów martwych

Trzeba było dopiero tej nagłej nlewy ażeby pan Dulaurier, szef biura kasy głównej, dobrze zakonserwowany czterdziestoletni mężczyzna, zbliżył się do panny Laury Colombier, urzędniczki tej samej administracji.

Pan Dulaurier już od paru lat zwrócił uwagę na wdzięki dwudziestopięcioletniej urzędniczki, ale jakkolwiek nieraz postanawiał nawiazać z nią bliższe węzły, nie znajdował do tego sposobności i stosunek ich ograniczał się do formalności urzędowych. Pan Dulaurier bowiem, jakkolwiek wcale zadowolony ze swej powierzchowności, był jednak dosyć niesmiały i nie chciał narażać się na niemiłe konsekwencje niezręcznego kroku. Oczekiwał zatem szczęśliwego przypadku.

Nadarzył on się tu w tej chwili, gdy wyszłszy z biura, ujrzał pannę Laurę, stojącą pod balkonem budynku, aby uniknąć przemoknięcia. Młoda dziewczyna nie miała bowiem parasola. Miał go natomiast pan Dulaurier. Prosta kurtusza nakazywała ofiarować jej swoje towarzystwo i podprowadzić ją do najbliższej stacji metra. W ten sposób jakie dwieście metrów mo-

gli przebyć przytuleni do siebie jak by najczulsza para. Los doskonale to zorganizował. Pan Dulaurier uśmiechnął się przypominając sobie, że to żona, widząc zamknięte niebo, na wychodnym weisnęła mu parasol do ręki.

Bo pan Dulaurier był żonaty. Żona jego nie była ani zła, ani brzydka, ale mało interesująca.

— Czy pani pozwoli, że doprowadzę panią do metra?

— O, dziękuję, ale poładę autobusem.

— Niech będzie autobus, chociaż to dla mnie pewien zawód, bo metro jest dalej.

Ostoję ją parasolem i starał się dostosować do jej nierównego kroku, gdyż Laura co chwile musiała przeskakiwać kałuże, aby nie zamoczyć trzewiczków. Ze wszystkich przygotowanych frazesów nie wypowiedział żadnego, niemniej gdy Laura, po dość długim czekaniu na autobus, zniknęła w głębi wozu, mieli już umówioną randkę.

Po tem pierwszym spotkaniu przyszyły następne i przez dwa miesiące w kasie głównej i poza nią toczył się ten niewinny, flirt pomiędzy szefem biura, a urzędniczką. Spo-

tykali się dość często w jakiejś ustronnej kawiarence lub cukierni, ażeby uniknąć plotek. Zamieniali spojrzenia i przysięgi, wiele słów lecz mało czynów. Ta proporcja zmieniła się pewnego wieczoru, w dniu imienin Laury. Zaszły wówczas dwa ważne wypadki. Dulaurier ofiarował młodej dziewczynie elegancki parasolik z rączką sztyldkretową, ze złotą skówką, na której były wyrze ich inicjały. Panna Colombier, która była dość romantyczna z natury, wzamian za ten podarek ofiarowała mu wszystko, cze go dotychczas odmawiała. Podarunek pana Dulaurier był symbolem ich pierwszego zbliżenia a zarazem sprawcą ich nowego szczęścia.

Dla Laury nie było potrzeba niczego więcej, ażeby uważała parasolik za rodzaj fetyszu miłosnego, bez którego nie mogła się obejść. Ponieważ dzięki swojej elegancji nadawał się zarówno na pogodę jak i na deszcz, nie rozstawała się z nim nigdy. Jeśli go czasem zostawiała gdzieś przez zapomnienie, nie miała dotąd spokoju, dopóki nie udało się jej go odzyskać.

— Jestem przekonana, że dzień, w którymbym go zgubiła, stałby się fatalnym dla naszej miłości.

Pan Dulaurier przyjmował z podobłażliwym sceptycyzmem to zaob-

nawet wówczas, gdy następnego roku Laura, zostawiwszy parasol na poczekaniu, już go więcej nie odzyskała, jak i wobec faktu, że od tego czasu okazywała się zmieniona, niespokojna i mniej kochająca niż przedtem. Trzeba dla usprawiedliwienia jego dodać, że nie wiedział o tem, iż strata parasola dziwnym trafem nastąpiła wówczas, gdy Laura pisała na poczekaniu list do swego nowego wielbiela.

Nie dowiedział się o istnieniu rywali, aż dopiero w tym dniu gdy Laura oznajmiła mu oficjalnie, że zaręczyła się i w krótkim czasie wychodzi za mąż.

Wiadomość tę przyjął p. Dulaurier bez zbyteknego wstrząsu, godząc się z faktem dokonany.

Od tego czasu p. Dulaurier wrócił do swych obowiązków małżeńskich. Siedział w domu, zrezygnował z tych oficjalnych obiadów, konferencji generalnych, inspekcji na prowincji, któremi tak często w ciągu dwóch lat ostatnich, usprawiedliwiał przed żoną swoją nieobecność. Należał do ludzi, którym dla rozmaitości egzystencji wystarczała każda jedna awanturka miłosna. Po jej skończeniu nie szukają innych.

Odzyskawszy równowagę moralną w poczuciu swojej winy wobec małżonki stał się bardziej czuły i wyrozumiały. Nadto połączyła ich wspólna pasja, której oddawali się

od pewnego czasu z coraz większą namietnością. Było to kolekcjonersztwo rozmaitych rzadkich okazów. W wolnych chwilach odwiedzali sklepy antykwarskie, jarmarki, wyprzedaje.

W czasie jednej z takich wycieczek pani Dulaurier odkryła u antykwarza oryginalną sztyldkretową rączkę do parasola ze złotą skówką, na której wyrze były inicjały. Kiedy ją pokazała mężowi, pan Dulaurier z trudnością wstrzymał okrzyk. Na pierwszy rzut oka poznał ten przedmiot. Nie zdając sobie sprawy, jakie uczucie nim kierowało, uraza do kochanki, czy względy dla żony, doświadczył, że nie chciał za żaden sposób go nabyć. Ale żona była nim tak zachwycona, zwłaszcza, że złota skówka i wyrze na niej inicjały utwierdziły ją w mniemaniu, iż z tym przedmiotem łączy się jakaś romantyczna historia miłosna, że nie chciała odstąpić od kupna tej rzeczy.

I ktożby śmiał przeczyć, że istnieje tajemniczy wpływ rzeczy martwych na duszę ludzką? Od czasu, gdy ta zawsze spokojna, ufna pani Dulaurier przyniosła do swego domu ową symboliczną rączkę od parasola, ogarał ją dziwny niepokój, zaczęła (bez przyczyny) podejrzewać męża, stała się zazdrosna i podejrzliwa. Spokój zniknął z domu państwa Dulaurier.

Zdefraudował 1000 zł. na szkodę inż. Kalisza

Jan Balas zatrudniony w przedsięwzięciu budowlanym inż. Hermana Kalisza (Nawrot 7) przywłaszczył sobie kwotę 1000 zł. otrzymaną na wypłatę zarobków robotniczych.

Na skutek złożonego przez poszkodowanego zameldowania, władze policyjne wdrożyły dochodzenie karne przeciw Balasowi.

Kwadrans literacki

Dzisiaj o godz. 22-ej w dziale radiowych kwadransów literackich spotkają się radiostuchacze z nową i mało znaną autorką, Zofią Starowieyską-Morsztynową, która wydała książkę p. t. „Róża pod śniegiem”. Jedno z tych opowiadań — humoreska odczytana będzie przed mikrofonem. Jest to obrazek „letniskowy” wsi spokojnej, wsi wesołej, która w okresie urlopowym doprowadziła zmęczoną mieszczucha do szewskiej pasji. (r)

BEZPOŚREDNIE WAGONY SYPIALNE ŁÓDŹ — GDYNIA

Wagons Lits Cook podaje niniejszym do wiadomości, że bezpośredni wagon sypialny Łódź — Gdynia odchodzący z Łodzi Kal. o godz. 22 kursuje w poniedziałki, środy i piątki.

Ceny miejsc sypialnych po ostatniej obniżce są następujące: kl. III — zł. 15,80, kl. II — 22,70, klasa I — 37,80.

Zamówienia na miejsca sypialne przyjmuje oddział Wagons Lits Cook przy ul. Piotrkowskiej 64 tel. 170-77 od godz. 9 do 20 bez przerwy.

CAPITOL

Dziś prezentujemy!

Genjalną parę kochanków ekranu

Dianę Wynyard
John Barrymora

w czarownym filmie pełnym humoru i pikanterji. osnutym na tle trójkąta małżeńskiego. Reżyserja SYDNEY FRANKLINA.

Rendez Vous

we Wiedniu

Ballada filmowa o miłości nad modrym Dunajem.

Tęskne czardaszki! Upojno walczy! Przepych wystawy! Kapitałna gra!

NADPROGRAM: Dźwięk, dodatek PAT oraz aktualności z całego świata w tygodniku FOX'a.

Pielegnowane siedlisko bakterji!

Spizarnia miasta -- Plac Leonarda -- zatrzuwa południowe dzielnice Łodzi

Targowisko na Placu Leonarda jest od szeregu lat bołącząką południowej dzielnicy Łodzi. Mieszkańcy okolic Placu Reymonta oddawna skarżą się na okropne warunki sanitarne, w których muszą mieszkać, a których źródła należy szukać w istnieniu i tolerowaniu przez władze miejskie obskurnych, zapuszczonych straganów targowiska na Placu Leonarda.

Ponieważ i do nas dotarły skargi, wydelegowaliśmy naszego współpracownika, który na miejscu zbadał całą sprawę. Oto jego spostrzeżenia.

Plac Leonarda obejmuje wielką, zamkniętą czworobokiem ulic, przestrzeń. Kiedy dochodzi się od tramwaju miejskiego do pierwszych straganów targowiska, już człowiek musi dojść do wniosku, że skargi nie zawierają przesady. Cuchnie! Atmosfera przeladowana pomieszana wonią starzyny, gujających ścieków, zaśniedziałego brudu. Ogluszający wrzask przekup-

niów, szum przejeżdżających tramwajów, nawoływania i przekleństwa. Niby jakiś wschodni bazar, ale po zbawionym uroku i tajemniczości. Pierwsze wrażenie straszne. Zobaczmy co będzie dalej.

Zagłębiamy się w labirynt niskich, drewnianych budek, pstro pomalowanych. Są zaopatrzone numerami. Pierwszy stragan od ul. Piotrkowskiej ma Nr. 346.

Niesystematycznie rozmieszczone rzędy bliźniaczo brudnych i zaniedbanych straganów ciągną się hen, daleko.

Stajemy przy pierwszym z brzo. Cztery metry długości, trzy szerokości. Kiedyś był koloru zielonego, teraz odróżnić trudno barwę z pod zwalów kurzu i brudu. Niska lada, w głębi, obok skrzyń z materjami, paczek i pakunków, siedzą na rachitycznym stołku, liczy właściciel straganu wpływy. W kącie pajęczyna, z boku brudny garnek, na przodzie, na pierwszym planie, jakiś bohomasz, mający stanowić reklamę i przyciągać oko przyby-

wa. Długi rząd kramów z materiałami na fartuchy, z chustkami na głowę, szalami i krawatami. Jeden nieco wysunięty wprzód, drugi zato cofnięty o metr wtył.

Stąpa się po zabrukowanej „kociemi łbami” od wieków nie poprawianej nawierzchni.

Gdzieś, przy którymś kramie przejście wpoprzek targowiska. Równoległe z niem biegnie szeroki ciecznik niepokryty ściek. Brudna, cuchnąca ciecz przelewa się wolno, jak gdyby chciała dać się we znaki wszystkim. Płyynie wolno, rozlewając wokół cuchnące miazmaty, zatrzymując powietrze w promieniu kilkuset metrów. Nawet przyzwyczajeni do tego właściciele kramów, cofają się głęboko do wnętrza swych bud, by jaknajdalej uciec od trującego smrodu.

Rynsztok ciągnie się przez całe targowisko. Nie oszczędza kramów najdalej położonych, nie omija tych na których rozłożone są produkty spożywcze. Rozsiewa wokół skondensowaną zarazę, kładzie głęboką warstwę na płucach kupujących,

obejmuje swym śmiertelnym uściskiem każdy przedmiot każdą żyjącą istotę.

Człowiek może wytrzymać wiele. Zwierzę nie wyżyłoby długo w tej okropnej atmosferze, zdechłoby szybko.

Brudna ulica, brudny kram, zarażone setkami chorób produkty, zarażeni setkami chorób sprzedawcy. Spizarnia miasta!

Rynek Leonarda dostarcza produktów nie tylko południowej dzielnicy. Tam zaopatrują się sklepy we śródmieście, stamtąd czerpią produkty restauracje. Skoncentrowana na kilkuset metrach kwadratowych zaraza, wędruje przez całe miasto, nie oszczędza nikogo.

Stąd tyfus i czerwonka, stąd tysiące chorób płucnych i skórnych.

Stragany z produktami żywnościowymi ustawia się codziennie nad ranem. Składają się z kilku nieobebrowanych desek, zbitych na poczekaniu, brudnych od wieków. Jarzyny i owoce leżą na tych deskach niczym nie przykryte. Stragan nie ma dachu. Kurz, brud, miazmaty, setki bakterji chorobotwórczych mają tam dostęp nieustraszeni...

Spizarnia miasta! Pośrodku strzela w górę pokazniejszą budynek. Okrągła rotunda z kilkoma wejściami, bez drzwi, które zastępują szerokie otwory. Do tego budynku mają dostęp tylko ludzie zahartowani, ludzie, którzy umieją nie oddychać. Bowiem oddychać tam nie można. Nabraloby się do płuc tyle cuchnącego powietrza, że kuracja górską nie pomogłaby. Na środku targowiska stoi... klozet publiczny, otoczony ze wszech stron... straganami.

Wspomaga rynsztoki i ścieki, mnoży stokrotnie bakterje.

W tej atmosferze kręcą się ludzie, żyją całe rodziny. Tam kupujemy żywność dla nas i dla naszych dzieci. Tam, w sztucznej wylegarni chorób w pielegnowanym siedlisku bakterji i miazmatów.

Duży sztył od strony ul. Piotrkowskiej głosi, że wkrótce Plac Leonarda zostanie przebudowany. Dobrze, ale jak? Czy zniweluje się teren, przeprowadzi kanalizację, da elektryczne oświetlenie, wybuduje estetyczne murowane sklepy zaopatrzone w świeżą wodę? Kto da na to pieniądze? Czy zgodzą się kupcy na ewakuowanie placu na czas przebudowy? Z czego w tym czasie będą żyć?

Trudno uwierzyć, że znajdzie ktoś na to pieniądze. Chyba, że władze miejskie zmuszą dzierżawców placu do opuszczenia tej nieczystej placówki i wykorzystają ją na kwiatnik i skwer, który da odcichnąć systematycznie zatrutym od lat mieszkańcom południowej dzielnicy.

SUDORYN „Ap. Kowalski” w proszku usuwa POT i WOŃ

Groźny pożar fabryki

Ogień strawił częściowo zakład firmy Grosman, Kopel i S-ka

W dniu wczorajszym około godz. 1.30 popoł. centrala straży ogniowej została zaalarmowana wiadomością o pożarze fabryki, jaki wybuchł na posesji przy ul. 28 p. S. K. nr. 41.

Jak się okazuje w drugim podwórzu wspomnianej posesji mieści się w parterowej lewej oficynie fabryka firmy Grosman, Kopel i S-ka. Budynek, pokryty drewnianym, krytym papą dachem, podzielony jest w ten sposób, że na przodzie mieści się kantorek fabryki, a następnie kolejno: urządzenie tkalni, oddziału przygotowywawczego, a więc snowalni, treibmaszyny, szlicht maszyn, wreszcie kotłownia i mała przybudówka, z magazynem węgla. Prawa ściana budynku fabrycznego przylega prawie bezpośrednio do domu mieszkalnego nr. 43.

Pożar powstał w momencie gdy 20 robotników zajętych było pracą. Nagle od strony kotłowni rozległ się

krzyk „pał się!”

Zanim robotnicy zorientowali

się, buchnął płomień. Ogień, natrafiając po drodze na łatwopalne materiały w postaci surowca na maszynach i gotowego materiału, rozprzestrzenił się z kolosalną szybkością. Drewniany dach budynku stanął w ogniu.

Płomienie poczęły się przedostawać nazewnątrz i zagrażać mieszkalnemu budynkowi.

Robotnicy wybiegli z fabryki i bezradnie stali, patrząc na szalejący żywioł. Po kilku minutach przybył zaalarmowany przez dozorcę II oddział straży, przystępując do natychmiastowej akcji.

Tymczasem ogień zdążył już objąć snowalnię

i zagrażać tkalni, odciętej od reszty obiektów murem ochronnym. Strażacy pracowali z dwóch stron, zabezpieczając

Ulżyj nędzy bezrobotnych

tkalnię, oraz budynek mieszkalny. Akcję utrudniał znacznie fakt, że

podwórce było zbyt ciasne, by pomieścić wozy.

Po półgodzinnej akcji zdolano pożar umiejscowić. kolejno, gasząc ogień z dwóch stron. Jeszcze kilka razy strzeliły w górę płomienie, ale pożar nie był już groźny. Teraz można już było pracować we wnętrzu.

Jak się okazało, pastwą płomieni padły wszystkie drewniane i łatwopalne części maszyn,

oraz znaczna ilość materiałów w stanie surowym i napół wykończonym. Pod gruzami i zwalami bełk stały, zachowane w dość dobrym stanie, szkielety maszyn. Dzięki murem ochronnym,

tkalnia wogóle nie ucierpiała. Udało się również uratować urządzenie kotłowni. Straty są dość znaczne, narazie jednak nie obliczone. Obiekt był asekurowany, mury stanowią własność Gintera. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

Grand-Kino

Początek o godz. 4-ej
Dziś i dni następnych!

Bajecznie reżyserowany, pełen napięcia obraz z życia młodej kobiety, która przeszła przez piekło najgorszej nędzy

PRZYGODA o PÓŁNOCY

W rolach głównych: **Loretta Young, Ricardo Cortez.**

to wspaniały dramat kobiety walczącej o swą godność i o siebie już od dziewiątego roku życia.

Nadprogram: Tygodnik Paramountu i P. A. T.

PALACE

UWAGA. Ceny miejsc:
1.09, 1.50, 2.20

Dziś i dni następnych!
Najnowszy film Paramountu 1934 roku.

ŻYCIE BEZ JUTRA

W rol. główn. Genjalna Nancy Carro i 100-proc. męski Edmund Love.

Miłość, która czyni cuda. Miłość, która oszałamia. Miłość — silniejsza od śmierci.
Nadprogram: Najnowszy tygodnik Foxa. — Początek o g. 12-ej.

„MUZA”

(dawniej „Luna”)
Dziś i dni następnych!

Film, który porwie, olśni, zachwyci i szeszerze przemówi do serc widzów! — Film odznaczony złotym medalem Akademii Filmowej w Londynie!

Arystokracja Podziemi

(Dama na jeden dzień). Potężny hymn na cześć pięknej, do łez wzruszającej miłości.
Reżyserji Franka Capra

Produkcja: Columbia Pictures. — W rolach głównych: **MAY ROBSON, WARREN WILLIAM, JEAN PARKER, BARRY NORTON.**
NADPROGRAM! Ceny miejsc niższe. Początek o godz. 5 po poł., w sob. i niedziele o godz. 12-ej w poł.

Katastrofa tramwajowa

Wagon motorowy „dziesiątki” wpadł na przyczepkę „czwórki”

Pięć osób zostało lekko rannych

W dniu wczorajszym wydarzyła się w Łodzi katastrofa tramwajowa, która pociągnęła za sobą fatalne następstwa.

Katastrofa miała miejsce przy zbiegu ul. Kilińskiego i Głównej

o godz. 8 rano, przebieg jej był następujący:

Ulicą Główną w kierunku ul. Piotrkowskiej jechał tramwaj linii nr. 10. Jednocześnie ulicą Kilińskiego od strony ul. Przejazd podążała „czwórka”, a z przeciwnej strony wóz linii nr. 0.

Motorniczy „dziesiątki” nie zahamował na czas swego wozu, zle obliczając moment mijania przez „czwórkę” skrzyżowania szyn. Gdy zorjentował się, było już zapóźno. Wraz ze zgrzytem hamulców usłyszeli przed siebie

potężny trzask, a w sekundę potem dźwięk tłuczonych szyb i okrzyki trwogi pasażerów.

Przód „dziesiątki” uderzył ze znaczną siłą w przyczepny wagon „czwórki”.

Koła przyczepki wyskoczyły z szyn, a cały wagon przechylił się silnie i niewątpliwie przewróciłby się na jezdnię, pociągając za sobą pierwszy wagon, gdyby nie okoliczność, że

oparł się o „zero”.

Zczepione ze sobą wagony zatrzymały się jednocześnie.

Przechodnie rzucili się na ratunek. Prawie we wszystkich wozach pasażerowie leżeli na ziemi.

rzuceni z ławek potężnym uderzeniem.

Wewnątrz wagonów leżały odłamki szyb.

Jak się okazało, katastrofa miała skutki poważne. Przed wszystkim

przygnieciony został przez tramwaj posterunkowy

38-letni Stanisław Stasiak, który kierował ruchem ulicznym na skrzyżowaniu. Ponadto z wagonów wydobyło kilka osób rannych odłamkami szyb, oraz potłuczonych.

Zaalarmowano pogotowie. Przybyły lekarz przedewszystkiem udzielił pomocy najbardziej poszkodowanemu policjantowi i po nałożeniu prowizorycznego opatrunku, polecił przewieźć go karetką na kurację do domu.

Następnie zażął się innymi. Poranieni zostali:

Jan Szakowski (Rokicińska 31), konduktor tramwaju nr. „0”,

który uległ okaleczeniu i ogólnym potłuczeniom, ponadto pasażerowie:

Jan Szeresiok, urzędnik elektrowni łódzkiej, zam. we wsi Stare Rokicie w powiecie łódzkim,

Marja Moszyńska (Piaseczna 22),

Edward Piotrowski (Rzgowska 183),

Jan Wojciechowski, zam. w Widzewie przy ul. Kazimierza 25.

Lekarz pogotowia opatrzył wszystkich rannych, konstatując stan niegroźny. Wszyscy zostali odtransportowani do domów. Kilka osób lekko okaleczonych i potłuczonych otrzymało

pomoc w pobliskiej aptece.

Wskutek zderzenia przód „dziesiątki” jest kompletnie zdeformowany i zniszczony. Utegi również nadwyrężeniu przyczepny wagon „czwórki” oraz drugi wagon „zera”. Przybyłe na miejsce pogotowie tramwajowe pracowało blisko pół godziny nad oczyszczeniem toru i

przywróceniem normalnej komunikacji.

Winę za katastrofę ponosi, jak się wydaje, motorniczy „dziesiątki”, który nie przecze kał aż „czwórka” minie skrzyżowanie szyn. W danym wypadku, gdyby udało mu się nawet ominąć przyczepkę „czwórki”, najprawdopodobniej uderzyłby o „zero”.

O godz. 8.30 została przywrócona normalna komunikacja. Policja i instruktorzy ruchu tramwajów prowadzą jeszcze dochodzenie.

COMPRIMÉS
VICHY-ETAT (TABLETKI)
DAJA SZKŁY NKE NATURALNEJ
WODY VICHY ZA 10 GROSZY



Samobójstwo malarza

Kulą przyśpieszył wizytę śmierci

W dniu wczorajszym w godzinach rannych mieszkańcy domu przy ulicy Żwirki i zaalarmowani zostali hukiem wystrzału rewolwera, dochodzącym z mieszkania samotnie zamieszkałego malarza, na zwisko którego znane było jedynie administratorowi domu.

Gdy po wyważeniu drzwi sąsiedzi wkroczyli do mieszkania samotnika, znaleziono malarza leżącego w kałuży krwi na podłodze obok łóżka.

Tuż przy rannym leżał rewolwer kalibru „Nagan”. Niezwłocznie wezwano pogotowie ubezpieczalni społecznej. Przybyły lekarz stwierdził już tylko śmierć samobójcy.

Dochodzenie ustaliło, że denatem jest Józef Sleszycki, malarz. Sleszycki chorował od dłuższego czasu na gruźlicę. Widząc, że wszelkie zabiegi nie przynoszą żad-

nego skutku, a wprost odwrotnie, choroba czyni dalsze postępy, kulą z rewolwera postanowił przyspieszyć nadchodzącą śmierć. Strzelił więc z rewolwera w skroń, przyczem w pozostawionym liście wyjaśnił powody, dlaczego to uczynił.

Zwiłki przewieziono do prosektorjum.

ULGOWE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE ROZMAITOŚCI

Kultur-Liga urządza dzisiaj o godzinie 9.15 wiecz. wielkie ulgowe przedstawienie w teatrze „Rozmaitości” na występ słynnego artysty A. Granacha sztuki dr. Wolfa „Złota Łata”. Ceny najniższe. Bilety nabyć można w ograniczonej ilości w sekretarjacie Kultur-Ligi Zachodnia 68 (front) tel. 191-15, codziennie od godz. 10 — 2 i od 4 do 10 wiecz.

Wyprawa po zebraniu endeckim na przechodniów o wyglądzie semickim w parku Sienkiewicza

Osobnik z mieczykiem w klapie skazany na 8 miesięcy więzienia

Wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi odbyła się charakterystyczna sprawa, rzucająca jaskrawe światło na działalność „pewnego stronnictwa” i środki, jakimi to stronnictwo rozporządza.

Dnia 14 stycznia rb. w gmachu teatru „Rex” (Kilińskiego 124) miało miejsce zebranie, zwołane przez stronnictwo narodowe. Po skończeniu zebrania część uczestników udała się do parku Sienkiewicza i tam zaczęła zaczepiać i bić przechodniów o wyglądzie semickim.

Rozlegające się w parku krzyki ściągnęły na miejsce posterunkowe go Stanisława Wesolego, który po spieszył z interwencją i zatrzymał jednego ze sprawców zajścia. Jednakże koledzy zatrzymanego, oraz większa grupa z pośród osób, wychodzących w tym momencie z kościoła, starali się przeszkodzić posterunkowemu w czynnościach służbowych i

otoczyli go, by zatrzymanemu ułatwić ucieczkę.

Post. Wesoly widząc, że zaciska się wokół niego gęsty pierścień, wydobył broń, a w tej chwili jeden z otaczających go, jak w następ-

stwie ustalono, Stanisław Graczyk schwycił posterunkowego za rękę i począł go szarpać.

Napastowany posterunkowy zrzęgnął z ujęcia pierwszego sprawcy zajścia i odwróciwszy się, nagłym ruchem przytrzymał Graczyka, poczem przy pomocy nadbiegłych kilku policjantów, po rozpedzeniu tłumu, odprowadził zatrzymanego do komisariatu.

Należy nadmienić, iż oskarżony Graczyk odpowiadał w dniu wczorajszym przed sądem nie z wolnej stopy, choć po omawianych zajęciach, po spisaniu odpowiedniego protokołu w komisariacie, został do czasu sprawy zwolniony. Graczyk przybył do sądu pod eskortą policji, gdyż w związku z przeprowadzonymi w sobotę aresztowaniami dostał się niezależnie od omawianego zajścia za kratę.

Oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdząc, że wraz z dwoma kolegami wracał z zebrania partyjnego,

niosąc sztandar stronnictwa.

Zobaczył, że policjanta napastuje mottoch, rzucił się więc „na pomoc”, domagając się rzekomo od szarpiących się z posterunkowym

by go zostawili w spokoju. (!)

Posterunkowy Wesoly zeznaje, iż krytycznego dnia komisarz polecił rozesłać policjantów za wychodzącymi z zebrania, gdyż spodziewane były awantury. Wesolemu przypadł w udziale dyżur przy parku Sienkiewicza. Słyszac krzyki napadniętych, pobiegł do wejścia, gdzie zobaczył, iż powracający z zebrania

biją przechodniów - żydów. Widział, jak niosący sztandar wyjmowali z kieszeni kamienie i rzucałi nimi w bitych.

Za jednym z nich, najbardziej agresywnym, pobiegł posterunkowy by go przytrzymać. Widząc to licznym osobniczy z pośród tłumu, by ułatwić chuięganowi ucieczkę,

podstawiali posterunkowemu nogi i szarpali go.

W momencie, kiedy policjant podbiegał już do uciekającego, wyskoczył oskarżony Graczyk, którego świadek dobrze poznaje i usiłował skrócić mu rękę, w której trzymał rewolwer. Przytem oskarżony szarpał się, nie dając się doprowadzić do komisariatu. Dopiero przechodzący komisarz Matulewicz i kilku nadbiegłych policjantów pomogli ujętego odprowadzić do komisariatu

Inny świadek, Dzwonkowski, zeznaje, iż widział, jak szarpał się z posterunkowym i podstawiano mu nogi. Widział Graczyka, trzymającego z tyłu policjanta i usiłującego wykręcić mu rękę, trzymającą rewolwer.

Sam świadek otrzymał uderzenie twardym przedmiotem w głowę od jednego z napastników

Po tych świadkach zeznają świadkowie obrony. Dwa „typki” o podejrzany wyglądzie ale z wielomówiącymi „mieczykami” w klapie marynarki (tak zresztą, jak i oskarżony). Obaj zeznają jednakowo, że oskarżony usiłował bronić policjanta, a jeden z nich nawet oświadcza iż gotów jest przysięgać na wiarygodność swych zeznań.

Po mowie oskarżyciela publicznego i dłuższej przerwie sędzia Merson ogłasza wyrok, mocą którego Stanisław Graczyk skazany został na 8 miesięcy więzienia.

W motywach wyroku sąd stwierdził udowodnienie podsądnemu tego, iż użył przemocy, celem zmuślenia funkcjonariusza policji do

zaniechania wykonywania czynności służbowych. Konfidencjonalne dane świadczyły, iż stronnictwo, do którego należy oskarżony,

dażyło do wywołania zajść. Zdaniem sądu, członek stronnictwa przeciw któremu wysłana była policja, nie broniliby w takim wypadku posterunkowego, wobec czego zeznania świadków nie zasługują absolutnie na wiarę. Sąd wymierzył karę 8 miesięcy więzienia ze względu na

panoszące się obecnie rozwydrzenie polityczne

i z powodu tego, że dokobane następstwo ma charakter wybitnie polityczny (M)

Skrzynka do listów

NIEPOCZYTALNE WYCZYNY SMARKATERJI

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 18 czerwca br. między godziną 17 a 18 wsiadłam na przystanku przy zbiegu ulic Andrzejki i Piotrkowskiej do tramwaju linii Nr. 7, zdążającego w kierunku Placu Reymonta. Przyczepny wagon tego tramwaju zajmowali wyłącznie grupa chłopców w wieku szkolnym do lat jedenastu, pozostających pod opieką towarzyszącego im nauczyciela. Chłopcy śpiewali chórem piosenkę o następującym refrenie:

„Przyjedziem z Berlina do Warszawy

Przyjedziem z Berlina do Warszawy

A z Warszawy na Piotrkowską Wymordować tę swolocz żydowską

Mam nadzieję, że Szanowny Pan Redaktor powyższe poda do wiadomości publicznej i umożliwi w ten sposób inspektorowi szkolnemu zainteresowanie się „wychowawcą”, tolerującym wybrki niepouczalnej smarkaterji, zaprawiającej się do czarnosecinnej roboty.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku itd.

Stela M.
(Stała czytelniczka)

Łódź, 19. VI 1934 r.

Ulżyj nędzy bezrobotnych

Pokazowe kursy gotowania na elektryczności

zostały otwarte!

Prosimy naszych Szanownych Odbiorców, by zechcieli osobiście przekonać się, jak czysto, smacznie, pożywnie i tanio przyrządzane są potrawy na kuchni elektrycznej.

Wszelkich wskazówek, dotyczących gotowania na elektryczności, udzielamy bezpłatnie na kursach pokazowych.

Szczegółowych informacji zasięgnąć można

W BIURZE PROPAGANDY przy Elektrowni, ul. Przejazd 58,

oraz w SKLEPIE przy ul. Piotrkowskiej 115.

Igor Iliński

o zadaniach i zdobyczach dzisiejszego teatru

Dzisiaj występuje w Łodzi znakomity sowiecki artysta teatru im. Meyerholda w Moskwie Igor Iliński. Rozmawialiśmy z nim z okazji, aby porozmawiać z tym świetnym, coppersadą w Polsce nieznanym, lecz niezmiernie popularnym w ZSRR przedstawicielem sowieckiej sztuki teatralnej.

Miła inteligentna twarz, ogromne czarne oczy błyskawicznie patrzące przez amerykańskie okulary i... jaki młody. Nie mówimy tego na głos, lecz p. Iliński, jakby odgadując nasze myśli, mówi:

— Szesnaście lat już jestem w służbie teatru, a 14 upłynęło od czasu, gdy zaangażowano mnie do teatru im. Meyerholda w Moskwie. Zaczęłam zatem karierę artystyczną we wczesnej młodości i od tej pory pracuję niesłychanie intensywnie, bowiem praca nasza jest w pierwszym rzędzie twórcza. — Szukamy bezustannie nowych dróg w sztuce teatralnej. Jest ich wszak tak wiele.

Patrząc na współczesną sztukę sowiecką trudno nie przyznać jej ciągłego rozwoju i postępu.

Nie wyraża się on jednak w wystawie i dekoracjach, bo są u nas niezwykle proste, niemal prymitywne. Cała nasza praca skupia się prawie wyłącznie na osiągnięciu jaknajwiększej doskonałości gry aktorskiej bez czynników pomocniczych. Pragniemy ześrodkować całą uwagę publiczności na ruchach i głosie artysty, aby ten własnymi środkami dawał widzowi całokształt złudzenia czasu i środowiska wystawianej sztuki. U nas nazywa się to „usłowny teatr” — rodzaj teatru wyobraźni. Budujemy naprzekąd obecnie nowy olbrzymi teatr również im. Meyerholda, w którym prawie wszystkie sztuki grane będą bez kurytyny, a ustawianie dekoracji odbywać się będzie na oczach publiczności.

— Czy uważa pan, że kurytyna jest niepotrzebna? Dlaczego?

— Tu nie o to chodzi. Są wszak najrozmaitsze sposoby wystawy teatralnej. Znakomity teatr im. Stanisławskiego łączy pięknym starszym trady-

zjom i mimo to jest doskonały. My zaś eksperymentujemy. Staramy się znaleźć nowsze drogi, nie wiedząc zresztą, czy będą one gorsze, czy lepsze, od dawnych utartych. Nie chcemy stać w miejscu. Nie krytykujemy dawniejszej szkoły teatralnej, lecz pracujemy nad innym możliwym podejściem do teatru i gry aktorskiej. W tym też przoduje teatr im. Meyerholda, który interesuje się głównie zagadnieniem biomechaniki i j technicznego wyrażania przeżyć, ujmowania ich w ruchy i mimikę. Wszystkie te zdobycze naszej nowej szkoły postaram się pokazać publiczności warszawskiej na moim wieczorze humoru w Konserwatorium we wtorek. Będę recytował utwory naszych największych humorystów dawnych i współczesnych. Ciekaw jestem jak zareaguje na to polski widz. Dużo dałoby się jeszcze powiedzieć o sowieckiej sztuce teatralnej, ale to może innym razem, bo spóźni się do teatru.

— Pierwszy raz będzie pan w teatrze w Warszawie?

— O, nie. Od dnia przyjazdu wszystkie wieczory spędzam w teatrze i pełen jestem wielkiego uznania dla artystów polskich jak i zresztą dla całej Warszawy, która jest jednym z najmiłszych miast, jakie zwiedzałem podczas moich licznych podróży.

— Chwileczkę jeszcze. Czy to prawda, że jest pan również artystą filmowym?

— Tak. Grałem w wielu filmach. Stąd mój przydomek „so wieckiego Chaplina”. Najlepiej bowiem czuję się w rolach humorystycznych o podkładzie dramatycznym.

DZISIEJSZY WYSTĘP SOWIECKIEGO ARTYSTY

Dziś o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w sali filharmonii wieczór humoru i satyry w języku rosyjskim w wykonaniu artysty moskiewskiego teatru im. Meyerholda Igora Ilińskiego.

Ukarani przemysłowcy

za przetrzymywanie składek robotniczych

Ubezpieczalnia społeczna w Łodzi skierowała wniosek do sądu starościńskiego o ukaranie przemysłowców, którzy przetrzymali składki potrącone robotnikom i niewpłaciły, uznając, że składki te pracodawcy przywłaszczyli ze szkodą ubezpieczalni.

W dniu wczorajszym pierwsza tego rodzaju sprawa rozpatrywana była przez sąd starościński. Oskarżeni byli właściciele firmy Szaja Błatmar, tkalnica mechaniczna (Półudniowa 52) i zarządzający Abel Izner (Główna 52), który podpisy-

wał zgłoszenia do kasy chorych. Obaj oskarżeni byli o to, że w okresie od lutego 1932 do kwietnia 1933 potrącali robotnikom składki na rzecz kasy chorych w sumie 6.103 zł. i kwot tych nie wpłacili.

Sąd starościński w Łodzi skazał Błatmara i Sznera każdego na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu. Spraw tego rodzaju znajduje się w sądzie starościńskim znacznie więcej i w najbliższym czasie szereg firm będzie odpowiadać za zatrzymanie składek.

Co usłyszymy dziś przez radio?

6.30 Gimnastyka i muzyka z płyt
12.10 Koncert zespołu salonowego.
13.05 Drobne utwory na zespoły mandolinistów i organy (płyty).
14.05 Komunikat izby przem. handl. w Łodzi.
16.00 Pieśni w wykonaniu Thilla — tenor (płyty).
16.15 „Instrumenty i głosy w jazzie”.
17.00 Pogadanka dla dzieci p. t. „Irwa wpada do Ikwy”.
17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Wetheim (śpiew),

Edward Feinsteinówna (fortepian),
18.00 „Książka — wiedza”.
18.15 Kompozytorzy jako wykonawcy własnych kompozycji (płyty).
18.45 „Organizacje nowego samorządu w rzemiośle”.
19.15 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego.
20.02 Feljeton aktualny.
20.12 Muzyka lekka. Chór Eryka i Jan Żyński (fort).
21.02 Muzyka (płyty).
21.12 Koncert solistów. Marja Pońska (mezzo-sopran), Józef Wołński (tenor) i Kazimierz Wilkomiński (wiolonczela).
22.00 „Wsi spokojna, wsi wesela” — humoreska.
22.15 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Frankfurt (251)
20.30 Fragmenty z oper Mozarta, Flotowa, Verdiego i Wagnera.
Hamburg (331)
23.20 Koncert (Uwertura „Rodrygo” Haendla, Concerto grosso D-moll Vivaldiego, Balet Hase).
Wiedeń (507)
22.30 Recital fortepianowy (Sona ta op. 78 Beethovena, Wariacje Paderewskiego, Fantazja „Scherzo I” Balada Szopena, Polonez Liszta).
Kalundborg (1261)
22.00 Koncert skrzypcowy Esdur Mozarta i Symfonia B-dur Szuberta.
Londyn (342)
21.00 Muzyka kameralna (M. in. Kwartety smyczkowe Haydna D-moll i Beethovena F-dur).
Straßburg (349)
20.45 Koncert (M. in. Serenada Mozarta Oktet Mendelssohna Serenada Czajkowskiego).
Rzym (420)
20.45 Opera Catalaniego „Lolita”.
Sottens (443)
20.45 Koncert na 2 skrzypce D-moll Bacha, Koncert na flet D-dur, Mozarta; Koncert A-moll Bacha, Koncert fortepianowy G-moll Saint-Saens.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI

Dziś po raz ostatni „Zbrodnia i kara”.

W czwartek premiera komedii W. Szkwartina „Cudze dziecko”.

TEATR LETNI

W czwartek komedia Nerza i Mayera „Moja kochana głupia mama”.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 8.30 piękna operetka w 4 aktach „Nitouche”.

TEATR ROZMAITOŚCI

Dziś ciesząca się niesłabnącym powodzeniem „Żółta lata”.

Kino „ROXY”

Narutowicza 20

Dziś wspaniała premiera

Olsniewająca kreacja dawno niewidzianej ulubienicy żywiołowej meksykanki

Dolores del Rio

w czarownym filmie, owianym najpiękniejszym romantyzmem p. t.

PŁOMIEŃ

realizacji Herberta Brenon

Śpiew, śmiech, szal przez łyzy, to miłość meksykanki, dla której lepszą była śmierć niż hańbiące objęcia bogacza!

Nadprogram: Najnowsze aktualności.

Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o 12-ej.

Ceny miejsc: 2.20, 1.60 i 1.09 zł.
Na poranki i pierwsze seanse ceny niższe!

Widownia chłodzona specjalnie systemem zagranicznym.

Pomimo letniego sezonu wyświetlamy przebojowe filmy. W następnym programie arcydzieło, jakiego dawno nie widziano

„Miłość, która zabija”

(Hazard życia)

z największą tragiczną scen amerykańskich **Henrietta Grosman.**

Dyrekcja Kinoteatru „MUZA”

Instrumenty i głosy w jazzie

Wszystkim już dzisiaj są znane owe różnorodne akcenty specyficzne synkopy i niespodziane pauzy, ten sentyment humor brzmienia jazzu — muzyki, przepełnionej rytmem — tym najbardziej charakterystycznym pierwiastkiem folkloru murzyńskiego. Jazz nie tylko dziś wszystkim jest znany, ale i uznawany i traktowany rzeczowo w literaturze muzycznej. Ma on też swoich gorących wyznawców. Dla nich więc dzisiejszy koncert radiowy o g. 16.15 będzie oczekiwaną atrakcją. Audycja ta p. t. „Instrumenty i głosy w jazzie” wykonana będzie przez zespół wokalistów rewellersów kobiecych „T-4”, oraz zespół solistów jazzowych pod dyr. Władysława Egera. Drugą z kolei audycją tego rodzaju będzie dziś o godz. 20.12 koncert w wykonaniu cieszącego się doskonałą opinią chóru rewellersów lwowskich Eryana, oraz Jana Żyńskiego, który odegra kilka przerybek jazzowych na fortepian. (r)

„GŁOS PORANNY”

nabyć można

w Inowłodzu, Teofilowie i przyległych letniskach u p. **Lewenberga**

Kwaśniewska i Wajsówna na mistrzostwach stolicy

W ciągu soboty i niedzieli odbędą się w Warszawie mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu stołecznego, przyczem po raz pierwszy rozgrywane one będą z konkurencji międzynarodowej.

W związku z tem w dniu wczorajszym od organizatorów mistrzostw nadeszły zaproszenia dla naszych czołowych zawodniczek, a mianowicie Wajsówny i Kwaśniewskiej, która w ubiegłą niedzielę pobiła rekord Polski w oszczepie. Kwaśniewska startowała przede wszystkim w tej konkurencji, natomiast Wajsówna — w rzucie dyskiem, gdzie najgroźniejszą dla niej konkurencją będzie Cejzikowa, która ostatnio pobiła rekord światowy w rzutach obręczą.

Policyjne igrzyska sportowe

W drugiej połowie sierpnia odbędą się w Warszawie ogólnokrajowe zawody sportowe P. P. przy współdziałaniu reprezentacji policyjnych wszystkich województw.

Celem wyłonienia odpowiednio silnej reprezentacji policji łódzkiej zorganizowane zostaną w dniu 1 lipca na stadionie LKS wojewódzkie zawody eliminacyjne obejmujące: lekkoatletykę, marsze, kolarstwo, pływanie, boks, szermierkę i zapasnictwo. Protektorat nad zawodami okręgowymi objął p. wojewoda łódzki Aleksander Hanke Nowak, a do komitetu honorowego weszło szereg osobistości ze świata wojskowego, administracyjnego i sportowego. Kierownictwo całej imprezy i przygotowania do niej spoczywa w rękach inspektora dr. Józefa Torwińskiego, komendanta wojewódzkiego PP. i podinspektora Brożymskiego. W zawodach łódzkich wezmą bardzo liczny udział zawodnicy - policjanci z terenu okręgu łódzkiego.

Najsławniejsi szermierze świata startują w Warszawie na mistrzostwach Europy

Dzisiaj początek mistrzostw. — Program zawodów. — Rekordowa obsada. — Polska kandyduje do 3-go miejsca w szabli drużynowej

Dzisiaj rozpoczynają się pierwsze w Polsce szermierze mistrzostwa Europy, w których Polska weźmie udział. Nasza szermierka uzyskany mi wynikami wywalczyła sobie prestiż zagranicą i w rezultacie przypadł jej zaszczyt organizowania mistrzostw europejskich.

Pierwszy występ Polski miał miejsce w roku 1930 w Liege z wynikiem dość pomyślnym, gdyż reprezentanci nasi zajęli trzecie miejsce. W następnych mistrzostwach w roku 1931 w Wiedniu i w roku 1932 w Budapeszcie powiodło się już gorzej. Nie mieliśmy specjalnego szczęścia, chociaż w dziejach sportowych polskie klingi posiadają zasłużoną sławę.

Na igrzyskach olimpijskich w roku 1928 w Amsterdamie i w roku

1932 w Los Angeles polacy zajęli trzecie miejsca, zdobywając brązowe medale olimpijskie. Wyprzedzić nas zdołali jedynie takie sławy szermierze jak węgry i włosi. Te dwie narodowości stanowią przecież ekstraklasę światową, a więc zajęcie pierwszego miejsca tuż za nimi to najlepsze świadectwo walorów polskich szablistów.

Tegoroczne mistrzostwa dają naszej drużynie okazję do rewanżu za poprzednie niepowodzenia, rewanżu tem możliwszego, że walczymy na własnym terenie, że mamy za sobą publiczność, że nie będziemy narażeni na przykre niespodzianki ze strony jury sędziowskiego, co przecież zdarzało się już w przeszłości. O zdobyciu pierwszego, względnie drugiego miejsca nie mo-

żemy marzyć, gdyż zarówno węgry jak i włosi są dla nas nie do pokonania. W granicach naszych możliwości natomiast leży zajęcie trzeciego miejsca, chociaż i to zadanie nie jest łatwe. Musimy być przygotowani na ciężki bój z czyniącymi widoczne postępy Niemcami, a także i Anglią, która na zeszłorocznych mistrzostwach zajęła tę właśnie lokatę.

Niemcy wierzą w swe siły i od dość dawna podkreślają, że są pewni zwycięstwa swej drużyny. Anglii honor nie pozwala pozbyć się tak łatwo zeszłorocznej lokaty, a ponieważ i nasza drużyna dążyć będzie wszystkimi siłami do powtórzenia wyników na obu olimpiadach, przeto zrozumiałe jak zaciętą będzie ta walka.

PROGRAM ZAWODÓW przedstawia się następująco:

Sroda, 20 czerwca, godz. 9: eliminacje we florecie drużynowym panów, godz. 16: finał, godz. 9: ta eliminacje we florecie drużynowym pań, godz. 16:30: finał.

Czwartek, 21 czerwca, godz. 9: eliminacje we florecie indywidualnym panów, godz. 12: półfinały, godz. 17: finał, godz. 15: eliminacje we florecie indywidualnym pań, godz. 18: półfinały.

Piątek, 22 czerwca, godz. 9: eliminacje w szpadzie drużynowej, godz. 17: półfinały, godz. 17: finał indywidualny we florecie pań.

Sobota, 23 czerwca, godz. 9: finał w szpadach drużynowych.

Niedziela, 24 czerwca, godz. 9: eliminacje w szpadach indywidualnych, godz. 12: półfinały, godz. 17: finały.

Poniedziałek — przerwa w zawodach — zwiedzanie miasta.

Wtorek, 26 czerwca, godz. 9: eliminacje w szabli drużynowej, godz. 17: półfinały.

Sroda, 27 czerwca, godz. 15: finał w szabli drużynowej.

Czwartek, 28 czerwca, godz. 9: eliminacje w szabli indywidualnej, godz. 17: półfinały.

Piątek, 29 czerwca, godz. 17: finał w szabli indywidualnej, godz. 20: rozdanie nagród.

Na zawody te przybywa rekordowa liczba 120 zawodników, reprezentujących 12 narodowości. Jeszcze nigdy w dotychczasowych zawodach o mistrzostwo Europy nie startowała tak wielka liczba uczestników. — Wszystkie sławne klingi będą na mistrzostwach brały udział, przyczem główne potęgi szermierze Europy, jak Włochy, Węgry czy Niemcy przybywają w swych znakomitych kompletach.

Zawody rozegrane zostaną pod protektoratem p. prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego.

Carnera zmasakrowany

Żebra, nos i ręka złamane, a dolarów niedostanie

(Korespondencja własna „Głosu Porannego“)

NOWY JORK. — Wbrew wszelkim oczekiwaniom Baer przystąpił do meczu z Carnerą w świetnej formie i przeprowadził wspaniałą walkę. Walczył i zwyciężył w imponującym stylu. Nie dotrzymał wprawdzie danego przyrzeczenia, że w ciągu 6 rund doprowadzi Carnerę do knock outu, lecz zadał włochowi najcięższą klęskę w jego karierze bokserkiej.

Carnera przygotowywał się do spotkania w Pompton Lakes z całym spokojem, pilnie trenował i był dość pewny siebie. Stanął na ringu z przewagą 22 kilo, jednakże ten handicap nie pomógł wobec olbrzymiej siły ciosu Baera.

Wraz zuderzeniem gongu Baer

rzucił się na Carnerę i zadał mu silny cios prawą w szczękę. Carnera zachwiał się i oparł o liny, pod nowym ciosem poszedł w pierwszej rundzie na deski. W drugiej rundzie włoch kryje się uważnie, pomimo to Baer przedostaje się kilka razy lewą i celnym sierpowym znowu doprowadza kołosa do wstrząsu. Publiczność zagrzewa amerykańszyna w gwałtowny sposób. W czwartej rundzie Carnera staje się słabszy, atakuje, zadając parę niebezpiecznych uderzeń.

W piątej rundzie amerykańszyna znowu przeważa i lokuje silny cios. W rundzie szóstej Carnera zadaje silny uppercut, gdy Baer wdał się w wymianę ciosów. Obaj stają się teraz ostrożniejsi i tempo słabnie. W 8 rundzie Baer stawia wszystko na jedną kartę. Silnym prawym ciosem, zadany w głowę, wstrząsa olbrzymem, a następnym zwała go na deski. W 9 rundzie znowu włoch zadaje szereg niebezpiecznych ciosów. Baer zmuszony jest do obrony, jednak zdołał zadać Carnerze cztery proste w twarz. Straszliwy cios Carnery w tułów doprowadza Baera w 10 rundzie prawie na deski. Amerykanin natychmiast opanował się i dosięgnął wspaniałym ciosem szczęki włocha, tak że ten pada na deski, jak rażony piorunem. Kiedy sędzia Donovan doliczył do „czterech“, uderzono w gong.

11 runda przynosi koniec walki. Po ożywionej wymianie ciosów włoch idzie ponownie na deski. Wstaje z wysiłkiem i nowy cios powala go z powrotem. Przy „3-ch“ podnosi się z tępy, szklistym wzrokiem, absolutnie niezdolny do dalszej walki. Sędzia Donovan przerywa ją, ogłaszając zwycięstwo Maxa Baera przez techniczne k. o.

Walce przyglądały się wszystkie były gwiazdy bokserkie: poprzednicy Baera, Jack Dempsey, Gene Tunney, Jack Sharkey i podwójny mistrz świata Barney Ross.

Jak donoszą olbrzym włoski odniósł w walce z Baerem poważne uszkodzenia. W 5 rundzie amerykańszyna złamał Carnerze kość nosową, ponadto włoch ma złamanych kilka żeber. Wreszcie zdjęcia rentgenowskie mają wykazać, czy również prawa dłoń nie została złamana.

Tak ciężkimi uszkodzeniami oku pił Carnera próbę obrony tytułu mistrza świata, zresztą nieudaną.

Co gorsza, spodziewane za mecz ten zyski, któreby osłodziły mu klęskę są więcej niż wątpliwe. Coprawda dochód ze sprzedaży biletów wyniósł 450 tys. dolarów z czego 37,5 proc. miał otrzymać Carnera, Baer zaś tylko 12,5 proc. Niestety, zapewne jeden, jak i drugi nie dostaną ani centa, gdyż władze na cały wpływ nałożyły areszt za dług organizatorów. Pozatem Carnera ma postępowanie upadłościowe, a Baer... kilku menagerów jako współników.

W walce tej po raz pierwszy dozwolone były ciosy niskie, przyczem jeśli poszkodowany zdołał przetrzymać rundę zaliczano ją na jego korzyść. Przyznać trzeba, że zawodnicy nie korzystali z tego przywileju i walczyli lojalnie przedewszystkiem polując na górne partje.

Pięściarze IKP walczą

na Śląsku z Policjnym K. S.

Pięściarze IKP. postanowili zerwać z dotychczasowym systemem odpoczynku letniego i nie uznają „martwego sezonu“ w okresie letnim. Zawodnicy stale trenują, stacząc kondycję na spotkaniach i drużyna korzysta z każdej okazji, by rozgrywać spotkania. Pierwszym takim występem był mecz we Wrocławiu, w którym barwy Łodzi reprezentowali niemal wyłącznie pięściarze IKP. W najbliższą sobotę natomiast

IKP. wyjeżdża do Katowic na zawody z drużynowym mistrzem Śląska Policjnym K. S. Ślązacy pokonali w ub. niedzielę drużynowego mistrza Polski, poznańską Wartę w stosunku 10:6, wykazując, iż znajdują się w dobrej formie. IKP. wysłała następujący skład: Pawlak, Graczyk, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski, Sałaciński i Krenc. Jako sekundant wyjeżdża z drużyną Tomasz Konarzewski.

Australia-Francja 3:2

Zwycięzca walczy z Czechosłowacją w finale

Półfinałowy mecz strefy europejskiej o puchar Davisa pomiędzy Francją a Australją zakończył się ostatecznie zwycięstwem Australji w stosunku 3:2. W ostatnim dniu rozgrywek w grach pojedynczych walczył Boussus z Crawfordem i Merlin z Mac Grathem. Crawford wygrał swe spotkanie w pięciu setach zdobywając tem samym trzeci punkt dla swej drużyny, decydujący o zwycięstwie i przejściu do finału. — Wynik 2:6, 6:2, 4:6, 6:0 dla Crawforda. W ostatnim secie Boussus był kompletnie wyczerpany.

SALA FILHARMONJI

Tel. 213-84

DZIS,

o godz. 8.30 wiecz.

WIECZÓR HUMORU I SATYRY W JĘZYKU ROSYJSKIM

Wykonawca programu

IGOR ILJINSKI

znakomity artysta charakterystyczny teatru im. Mejerholda w Moskwie oraz aktor filmowy, zwany sowieckim Chaplinem

Szczegóły w programach

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji

Mistrzami Polski w dublu

zostali Tłoczyński — J. Stolarow

Mistrzostwa tenisowe Polski w Poznaniu zostały zakończone dopiero w poniedziałek. Na ten dzień przesunięto bowiem finał gry podwójnej panów. Do finału zakwalifikowały się para Tłoczyński, J. Stolarow, oraz para Tarłowski — Bratek. Mistrzostwo Polski zdobyła

ponownie para Tłoczyński — J. Stolarow, bijąc swych przeciwników w trzysetowej walce 7:5, 6:2, 6:1. przyczem bardzo słabo grał Bratek, który psuł wszystkie piłki. Turniej pocieszenia wygrał Majewski (Legja).



Wkrótce!

Nowy cios dla eksportu łódzkiego Rząd holenderski wpuści zboże polskie tylko w zamian za swe towary

Rząd holenderski podjął ostatnio szereg posunięć, zmierzających do nakręcenia koniunktury i walki z bezrobociem. — Na ten cel wyasy, nowano poukazań sumę 60 milionów guldenów przeznaczając ją w pierwszym rzędzie na finansowanie eksportu oraz na roboty publiczne, przy których znalazłaby zatrudnienie większa ilość bezrobotnych. — W dziedzinie eksportu pomoc finansowa ma być przyznawana tak długo, dopóki poziom kosztów w Holandji będzie wyższy aniżeli w szeregu państw konkurencyjnych. Posunięcie to skierowane jest w pierwszym rzędzie przeciwko Japonji i Anglii oraz krajom, opierającym swój eksport na zdeprecjonowanej walucie.

Jednocześnie pomoc rządowa przyznawana będzie przedsiębiorstwom, zmuszonym do realizowania inwestycji i modernizacji, stosownie do wynagań walki konkurencyjnej z przemysłem zagranicznym. Wreszcie część prelimitowanych w tym celu funduszy przeznaczona będzie na stopniową in-

dustrializację Holandji przez unowocześnienie przedsiębiorstw już istniejących i rozbudowę zakładów oraz arterji komunikacyjnych, gdzie zatrudnienie znalazłoby przeszło 30 procent bezrobotnych.

Drugim bardzo radykalnym posunięciem, które skierowane jest m. in. i przeciwko Polsce, jest realizacja nowego programu w dziedzinie handlu zagranicznego. Rząd holenderski po wzięciu w ostatnich dniach uchwały, na podstawie której wszelkiego rodzaju produkty rolne i hodowlane będą mogły być importowane z Polski, Węgier, Rumunii, Jugosławji i Bułgarji na rynek holenderski tylko pod warunkiem, że temu importowi odpowiadać będzie wywóz odpowiednich rozmiarów wyrobów przemysłu holenderskiego do tych państw.

Oznacza to prosto, że rząd ujmuje w swe ręce zagadnienie clearingu towarowego, aby zapewnić swemu przemysłowi nowe rynki zbytu. Zarządzenia te wchodzić natychmiast w życie. — W ten sposób już wszelkiego rodzaju tranzakcje

mogą być skutecznie tylko na podstawie wzajemnych rozrachunków.

Chodzi tutaj zwłaszcza o zwiększenie wywozu przemysłu włókienniczego Holandji, który odczuwa nietylko na rynkach eksportowych, ale i na rynku wewnętrznym konkurencję zagraniczną, a w pierwszym rzędzie konkurencję włókiennictwa japońskiego. W obliczu tych trudności niektóre gałęzie przemysłu włókienniczego Holandji zmuszone były wydatnie skrócić wywóz w swej produkcji.

co pociągnęło za sobą wzrost bezrobocia. W innych dziedzinach włókiennictwa nastąpiły zmiany jakości i rodzajów produkcji.

któraby mogła się bardziej przystosować do potrzeb zagranicznych rynków zbytu. Ostatnio przemysł holenderski zaczyna się obawiać

konkurencji wytworzonej w krajach holenderskich,

a w szczególności w Indiach Holenderskich, gdzie realizowany jest program industrializacji

kraju. W tych warunkach przemysł holenderski musi dążyć siłą rzeczy do zdobywania za wszelką cenę rynków zbytu bliższych, a więc w pierwszym rzędzie rynków europejskich.

W tym celu właśnie rząd wpuścił w swe ręce clearing towarowy, aby w sposób jednolity forsować eksport holenderski w zamian za przywóz artykułów rolnych z krajów bałkańskich, Węgier i Polski.

Oczywiście, kraje, na które skierować się ma wzmożony wywóz przemysłu holenderskiego, zmuszone będą do poczynienia szeregu posunięć o charakterze obronnym. Wszystkie te kraje bądź to posiadają już własne przemysły, bądź też w szybkim tempie realizują program industrializacji. Z drugiej strony przemysł holenderski nie za wszelką cenę będzie w możności przystosować się do potrzeb indywidualnych każdego z rynków. Dlatego też eksperyment holenderski zasługuje na szczególną uwagę, jako pierwsza tego rodzaju próba realizowana przez rząd.

Kam.

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Dolary	5.28	5.275
Inwestycyjna	112.50	112.—
Budowlana	44.—	43.75
Dolarówka	58.50	58.25
Stabilizacyjna	67.—	66.50
8 proc. m. Łodzi	49.75	49.50

Warszawska giełda pieniężna

DEWIZY

Belgia	123.75	Holandja	359.35	
Kopenhaga	119.35	Londyn	26.73	
Nowy Jork	5.29 i jedna osma.	Nowy Jork	— kabel 5.29 i pięć śmych.	
Paryż	34.97	Praga	22.02	
Szwajcaria	172.16	Sztokholm	—	
187.80	Włochy	45.68	Berlin	202.00.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 5.27 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.60. Dolar złoty 8.91 i trzy czwarte. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poź. budowlana	44.00	7
3 proc. poź. stabilizacyjna	66.50	—
66.25	odeinki po 500 dol.	66.75
66.63,	4 proc. inwestycyjna	112.00
—	111.75	5 proc. konwersyjna
64.10	—	64.00
6	proc. dolarowa	—
70.50	—	71.00
8	proc. BGK.	94.00
7	proc. ziemskie dolarowe	35.00
4 i pół	proc. ziemskie	47.50
47.00	4 i pół proc. Warszawy	60.00
5	proc. Warszawy 1933 r.	56.00
56.25	5 proc. Siedlec 1933 r.	37.25

AKCJE

Bank Polski 85.00
Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych — przeważnie utrzymana obroty akcyjami b. male.

Notowania giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi

Zyto 14	—	14. pszenica	20.75
21.25	jęczmień	15.50	—
16.50	—	17. owies	16.50
—	17. mąka żytnia	21.50	—
22.50	—	22.50	—
23.50	mąka pszena	21.50	—
33.50	—	otręby żytnie 9	—
9.50	—	9.50	—
otręby pszenne	9.50	—	10.
31	—	33. wyka	14.50
—	15. peluszk	14.50	—
15.	—	lubin nieb.	8.50
—	9.	lubin złoty	9.50
—	10.	Tendencja	spokojna.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK

Loco	12.15	czerwiec	11.90
lipiec	11.98	sierpień	12.02
wrzesień	12.10	październik	12.19
listopad	12.24	grudzień	12.30
styczeń	12.36	marzec	12.46
kwiecień	—	maj	12.58.

LIVERPOOL

Loco	6.41	czerwiec	6.38
lipiec	6.38	sierpień	6.26
wrzesień	6.34	październik	6.33
listopad	6.28	grudzień	6.28
styczeń	6.28	luty	6.28
marzec	6.28	kwiecień	6.28
maj	6.28	czerwiec	6.26
lipiec	6.25.		

Egiptka: loco	8.40	lipiec	8.24
październik	8.32	listopad	8.35
grudzień	8.38	styczeń	8.38
marzec	8.44	maj	8.47.

Upper: loco	6.93	lipiec	6.80
październik	6.82	listopad	6.85
grudzień	6.90	styczeń	6.90
marzec	6.94	maj	6.98.

ALEKSANDRIA

Sakkelaridis: lipiec	15.45	listopad	15.87
styczeń	15.78	marzec	15.66.

Ashmouni: czerwiec	12.22	sierpień	12.26.
październik	12.31.	grudzień	12.41
luty	12.53	kwiecień	12.64

Proces o 20 milionów franków Sąd oddalił skargę rządu jugosłowiańskiego przeciwko firmom wielkiego przemysłu włókienniczego

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi rozegrał się epilog sensacyjnego procesu, trwającego już 7 lat. Sąd okręgowy wydał wyrok w sprawie słynnych pretensji jugosłowiańskich wobec firm łódzkich na sumę 20.000.000 franków. Ponieważ sprawa ta już parokrotnie była przedmiotem orzeczeń sądowych zarówno w sądzie okręgowym, jak apelacyjnym i najwyższym — przypomniemy tylko pokrótce to tego niecodziennego procesu.

W r. 1914 minister skarbu królestwa Serbji złożył na rachunku bieżącym b. oddziału paryskiego Banku Rosyjskiego dla Handlu i Przemysłu kwotę 20.000.000 franków. Po zakończeniu wojny światowej rząd Jugosławji żądał zwrotu tej sumy. Bank jednak wskutek przewrotu bolszewickiego pozbawiony został możliwości natychmiastowego wypłacenia tej kwoty. Wobec tego zawarta została w r. 1920 umowa, na podstawie której Bank zobowiązał się do spłaty tej sumy w ratach, zabezpieczając ją zdeponowaniem papierów wartościowych. Wśród zdeponowanych wierzytelności znajdowały się m. in. nemi wierzytelności szeregu firm łódzkiego przemysłu włókienniczego: Zgierskiej Manufaktury Bawelnicznej, Z. Z. K. Scheiblera i L. Grohmana, Szlesserowskiej Manufaktury, K. Hoffrichtera, E. Haeblera, K. Steinerta, A. Ossera, Gampe i Albrechta, G. Schredera oraz S. Daneygiera. Przeciwko tym właśnie firmom wystąpił adw. Olśnicki, domagając się w imieniu poselstwa jugosłowiańskiego zasądzenia od nich sumy 2.800.000 złotych.

Skarga ta przeszła wszystkie instancje, gdyż sąd okręgowy sprawę umorzył, stając na stanowisku, iż wszelkie sporne pretensje wynikłe z traktatu ryckiego, mogą być przedmiotem rozrachunków w mieszanej komisji rozrachunkowej. Sąd apelacyjny decyzję tę zatwierdził i sprawa przeszła do sądu najwyższego. Sąd najwyższy decyzję uchylił i przekazał sprawę sądowi okręgowemu w Łodzi do ponownego rozpatrzenia merytorycznego.

Sąd okręgowy zażądał od adw. Olśnickiego na wnioski rzeczalców firm łódzkich przedstawienia oryginału umowy, za wartę w r. 1920. Umowa ta jest bowiem podstawą prawną całej skargi.

Na rozprawie w sądzie okręgowym adw. Olśnicki oświadczył, że oryginał tej umowy został mu skradziony w Londynie wraz z bagażem z przed hotelu. Wobec tego, że w ten sposób przestał właściwie istnieć główny dokument, stanowiący podstawę skargi, adw. Olśnicki prosił o zbadanie szeregu świadków w Londynie i Paryżu, celem zrekonstruowania treści tego cennego aktu prawnego.

Przeciwko temu wystąpili rzeczalnicy firm przemysłowych

łódzkich z adw. Janem Jakubem Litaucem z Warszawy oraz M. Jastrzębskim, Flehna, Rozenblattem i Fajbergiem na czele. Wniosek zbadania tych świadków został przez sąd oddalony. Następnie rzeczalnicy firm łódzkich domagali się oddalenia powództwa, ponieważ nie istnieje dokument, mogący stanowić podstawę formalną skargi.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy wydał wyrok, oddalający skargę adw. Olśnickiego przeciwko firmom łódzkim.

Cztery złote za 36 godzin pracy! Brzeziny się duszą z powodu spadku wywozu

Od dłuższego czasu Brzeziny — ośrodek chałupnictwa krawieckiego w Polsce — przeżywała poważny kryzys, wywołany w pierwszym rzędzie ZUBOŻENIEM LUDNOŚCI WIEJSKIEJ, spadkiem jej zdolności nabywczej, a stąd zmniejszeniem popytu na konfekcję.

Drugą przyczyną krytycznej sytuacji Brzezin jest SPADEK EKSPORTU KONFEKCJI POLSKIEJ, tembardziej, iż produkcja Brzezin obliczona jest w znacznej mierze właśnie na eksport. Jakkolwiek eksport brzeziński spodni do Anglii utrzymał się na ogół na poziomie dotychczasowym, to wywóz konfekcji lepszej do Holandji i Francji wydatnie się zmniejszył. Również rynek południowo-afrykański poważnie zmniejszył swe zapotrzebowanie na konfekcję polską.

Przed świętami wielkanocnymi sytuacja w Brzezinach poprawiła się w pierwszym rzędzie na skutek strejku chałupników; magazynierzy łódzcy, nie chcąc stracić sezonu, wszystkie prace zamówienia kierowali do Brzezin. Po zakończeniu strejku chałupników w Łodzi, strejk taki wybuchł w Brzezinach.

Kilkutygodniowy zatarg zakończył się przegraną chałupników. Za targ chcieli wykorzystać czeladnicy, pracujący u chałupników, których sytuacja jest bodajże najgorsza w całej Polsce w tej dziedzinie. Chałupnicy brzezińscy pracują w ten sposób, że najster nakłada na 6 czeladników t. zw. kontyngent dzienny, który wynosi przeciętnie 20 marynarek i 35 par spodni. Czelnik nie jest w stanie wykonać tej pracy w jednym dniu, wykańcza ją więc dnia następnego, otrzymując jednak wynagrodzenie

Upadłości, nadzory, układy

Sąd ogłosił upadłość firmie „Sklep Ziemiaków” sp. z ogr. odp w Kutnie.

W bilansie zamkniętym sumą zł 12,553 wykazano stratę w aktywach na 6,197 zł.

Kuratorem masy mianowano M. Leyke, a sędzią komisarzem — sędziego handlowego M. Olszewskiego.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na 1 bm.

Sąd rozpoznawał sprawę upadło-

tylko za jeden dzień. W ten sposób ZA 36 GODZIN PRACY CZELADNIK OTRZYMUJE 4 ZŁOTE.

Przeciwko temu systemowi kontyngentów dziennych wystąpili czeladnicy, żądając zapłaty za tyle dni, ile czeladnik pracuje. Po dwumiesięcznym strejku czeladnicy zmuszeni byli powrócić do pracy na dawnych warunkach, chałupnicy stwierdzili, że najmniejsza nawet podwyżka płac czeladnikom czyniłaby kalkulację nieopłacalną, z powodu niskich stawek, jakie otrzymują od magazynierów.

ści firmy „Benjamin Gutter” (Nowomiejska 4), której ogłoszono upadłość na żądanie wierzycieli, którzy w czasie trwania odroczenia wyplat stwierdzili, iż Gutter robił wszystko, aby wierzyciele nie otrzymali nic z układu. Upadły i uciekł do Palestyny, to też syndyk masy znalazł aktywa mniłmalne, a pretensje wierzycieli nie uprzywilejowanych wynoszą złotych 385.094.

Na ostatecznym zebraniu wierzyci-

cieli, nie mając nadziei otrzymania należności, przysłali do postępowania, iż dalsze trwanie postępowania nie odniesie żadnego rezultatu, a przeciwnie, powiększy tylko koszty administracyjne. Postanowili więc wystąpić do sądu z wnioskiem o umorzenie postępowania upadłościowego.

Sąd przychylił się do ich próby i uznał postępowanie upadłościowe za ukończone.



Przejazd 2

Dziś premiera!

Komedia najnowszej produkcji p. t.

Nieznajoma z telefonu

W rolach głównych: SALLY EILERS i JAMES DUNN

„HIPEK i LOPEK”

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy Foxa i P. A. T.



Główna 1

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO wycucam w ciągu 4 mies. Lekcja 1 zł. Wiadomość: Księgarnia Kryszek, Pomorska 15.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, SREBRO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

!! BRYLANTY !! ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. Milze, Piotrkowska 30.

BRYLANTY

ZŁOTO, SREBRO, RÓŻNĄ BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. M. Liasak, Piotrkowska 5

KASA ogniotrwała w pierwszorzędnym stanie tania do sprzedania. Piotrkowska 121, m. 42. —4

GARNITUR do salonu w najlepszym stanie tania do sprzedania. Dzwonić tel. 174-82.

Różne

FREBLANKA 5—7 dziećmi może się zainstalować przy pierwszorzędnym pensjonacie na Wiśniowej Górze na dogodnych warunkach. Oferty sub. „F. B.” do Biura Ogl. 8. Fuchsa, Piotrkowska 50. 336—2

ZAGINAŁ KWIT kaucyjny Elektryczni Łódzkiej na 2 dolarówki na imię Henryka Mendlera, Śródmiejska 56.

ZGUBIONO matrykulę wyd. przez II Gimnazjum Żydowskie, na nazw. S. Bendeta, ucz. kl. 8

ZGUBIONO matrykulę wyd. przez II Gimnazjum Żydowskie na nazw. I. Bendeta, ucz. kl. 5,

UNIEWAŻNIA się zgubiony kwit inkasowy nr. 6642 Banku Kup.-Kredytowego Sp. w Łodzi.

DZIEWCZYNKĘ lub chłopca od 8 do 12 lat przyjmę na wyjazd do Główna. Tel. 185-06.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Uzdrowiska

DO WŁODZIMIERZOWA na wakacje wezmę poł macierzyńskiej opieki jeszcze kilku uczniów Helena Streisenbergowa, Anstadta 5, od godz. 3—6 popoł. Tel. Nr. 113-14. —2

WŁODZIMIERZÓW

Pensjonat „Trzy Lilje” inż-owej H. Russakowej i N. Waicmanowej

Własny 12-morgowy las. Plaża w pobliżu. Boisko sportowe (siatkówka, koszykówka, ping-pong). Słoneczne pokoje. Wyśmienita kuchnia. Pierwszorządna obsługa. Dla dzieci i młodzieży szkolnej troskliwa opieka. Zgłoszenia na miejscu, w Łodzi tel. 245-08.

Lokale

LEKARKA poszukuje dużego nieumeblowanego pokoju z używalnością na 2 godz. dz. poczekalni w ok. Piotrkowskiej od Traugutta do Główniej. Dzwonić 210-45 między 4—6.

DO WYNAJĘCIA dwuokienne słoneczny pokój z oddzielnym wejściem, z wygodą. 6-go Sierpnia 22, m. 23, I piętro.

DO WYNAJĘCIA 4 i 5-pokojowe mieszkania, z wszelkimi wygodami, windą, w pierwszorzędnym domu, w centrum miasta. Wiadomość w Sp. Banku Przemysłowców Łódzkich, Ewangelicka 15, tel. 218-53. Administrator Oberländer.

POKÓJ z wygodami do wynajęcia Zawadzka 40, m. 32. 7650—2

5-POKOJOWE mieszkanie frontowe słoneczne z wszelkimi wygodami do wynajęcia natychmiast. Śródmiejska 26. Wiadomość u gospodarza.

ŁADNY umeblowany pokój z osobnym wejściem od zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 83, m. 15, róg Ewangelickiej.

DO WYNAJĘCIA od 1 lipca 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami w luksusowym nowym domu (winda i centralne lokalne ogrzewanie) przy Al. Kościuszki 60. Zgłosić się od 10 — 1 i od 3 — 5 po poł.

Dr. med.

M. Dawidowicz

chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA (zdjęcia prądów czynnościowych serca) przeprowadził się na ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91. 5—7

Wyborowe LODY

porcja 35 groszy
WRAZ ZE SZKŁANKĄ WODY SODOWEJ I WAFLEM CZEKOLADOWYM
POLECA

Cukiernia „Zróżdło”
Przejazd 1. — Tel. 133-72 i 209-87

Do akt. Nr. Km. 254 | 34 r.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 8-go, zam. w Łodzi przy ul. 11 Listopada 51 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 10 lipca 1934 r. o g. 11 w Łodzi przy ul. Północnej 23 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: szafy dębowej, stołu dębowego, 5 krzeseł, kozetki pokrytej skórą, 2 nocnych szafek maszyn do szycia, 3 par firanek, obrazu olejnego, lampy do elektryczności oszacowanych na łączną sumę zł. 585, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 12.6. 1934 r.
Komornik (-) St. Stopczyński
Sprawa Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi p-ko Jakóbowi Kacowi

Do akt. Nr. Km. 929 | 1934

OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 8-go zam. w Łodzi, przy ul. 11 listopada 51 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 czerwca 1934 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 10 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: kredensu, pomocnika kredensu, stołu okrągłego, 1 fotelu, 6 krzeseł, zegaru, tapczanu oszacowanych na łączną sumę zł. 805, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 8. 6. 1934
Komornik (-) St. Stopczyński
Sprawa Józefa Monica p-ko Dawidowi Horowiczowi

Do akt. Nr. 836 | 1935

OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8, zamieszkały w Łodzi 11-go Listopada 51 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dn. 10 lipca 1934 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 114 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny do pisania, biurka amerykańskiego, 2 foteli kasy ogniotrwałej, stołów, maszyny do pisania, 15 krzeseł, kasy ogniotrwałej, 8 stołów okrągłych, 22 stolików, 53 foteli, biurka amerykańskiego, lodowni, 2 stołów, kredensu, kontuaru, 2 zegarów, 3 etażerek, lustra, 7 lamp wiszących 2 par portier, 3 szaf i 16 krzeseł oszacowanych na łączną sumę zł. 2405, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, 12.6. - 34 r.
Komornik (-) St. Stopczyński
Sprawa małż. Wańberg p-ko Centralnemu Związkiowi Rzem. ełników Żydów.

STACJA ZAPOBIEGAWCZA
w PRZYCHODNI
WENEROLOGICZNEJ,
Zawadzka L. 1
CZYNNĄ CAŁĄ DOBĘ.

Zawiadomienie.

Zawiadamiam P. T. Klientów, że skrzęcalnia moja została przeniesiona do nowego lokalu przy ul. Gdańskiej 91 i już jest czynna.

Z poważaniem

H. Zandel

skrzęcalnia zarobkowa
przedzwy fantazyjnej
Łódź, ul. Gdańska 91, tel. 223-03

Ważne dla pp. Oficerów i Podoficerów Rezerwy!

Krawiec wojskowy J. GRINER (egz. od r. 1902) 11-go Listopada (Konstantynowska) 68, parter wykonywa mundur i spodnie oficerskie od zł. 95.— oraz wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najokuratelniej po cenach i warunkach nader przystępnych.

Do akt. Nr. Km. 202 i 203 | 34 r.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 16-go zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 77 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 28 czerwca 1934 r. o g. 11 w Łodzi przy ul.

Piotrkowskiej 153 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do Stefana Wilanowskiego, a mianowicie: mebli i radioodbiornika f. „Telefunken” oszacowanej na łączną sumę zł. 1.050—1.100

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym
Łódź, dn. 12. 6. 34
Komornik Tadeusz Łokuciewski

Do akt. Nr. Km. 192/34 r.

OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 16, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 77 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 czerwca 1934 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul.

Zamenhofska 38 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należących do Józefa i Ruchli małż. Gordina a mianowicie: mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 690, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 11.6.34 r.
Komornik (-) T. Łokuciewski

Dr. med.

Wiktor MILLER

choroby wewnętrzne
spec. reumatyzm, artrytyzm
Fizykalna terapia
AL. KOŚCIUSZKI 13
tel. 146-11
przyjmuje 4—6.
Leczn. Vita 12—1.

Leczenie

krótkimi falami radiowymi
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykalnej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10—12 i od 5 — 7.

Dr. med.

L. BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłucowych
Cegielniana 15,
tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 12 rano od 4 — 8 w. w niedziel. i święta od 9 — 1 po poł.
Ceny lecznicowe.

Doktor

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
leczenie niemocy płciowej
Podulnowa 28, tel. 301-93
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w. w niedziel. i święta od 9—1 pp.

Dr. med.

Wołkowyski

przeprowadził się na ul.
Cegielniana 11 tel. 238-02
Choroby weneryczne, moczopłucowe i skórne
Przyjmuje od 9—12, 4—6 i od 7—9 w. w niedziel. i święta od 9 do 1 po poł.

Institut de Beauté

roma

Piotrkowska 121

poprzeczna oficyna, I piętro.
Tel. 155-55
Bezpłatne porady kosmetyczne!

Baczność !! Letnicy !!

Wiśniowej Góry i Kraszewa
„Głos Poranny”
jest do nabycia o godz. 8 rano u gazeciarza Jamnika, willa Kawuli, vis-a-vis Chłodni Wiedeńskiej.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Resztami tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwycasajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wiersz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwane pracy 10 gr. za wiersz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp. Stanisław Rożniecki Za Wydawnictwo odp. Eugenjusz Kronman. „Prasa”. wydawnicza sp. z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101